

RAZ DWA TRZY!



Z MECZU ANGLJA-SZKOCJA W LONDYNIE

Bramkarz angielski Sagar interwenjuje w gorącym momencie na meczu Anglja-Szkocja, zakończonym remisowo 1:1

WILUSZ TRAWA NY KUR YER S P O W I O W I

WIELKANOCNA REWJA PIŁKI NOŻNEJ

Kraków, 13 kwietnia.

Stało się już tradycją, że Święta Wielkanocne należą niepodzielnie do *footballu*. W dniach tych odbywa się *formalny najazd drużyn zagranicznych* na polskie boiska, skutkiem czego publiczność ma możność porównania klasy naszych piłkarzy z klasą zagraniczną. Nie zawsze wprawdzie gośćmi to drużyny naprawdę klasowe, ale mimo to mecze te *stanowią dużą atrakcję* dla licznych rzesz zwolenników piłkarstwa.

W roku bieżącym szyki piłkarzom pokrzyżowała nieco *pogoda, gdyż zimno* a miejscami i deszcze nie stanowiły korzystnego tła dla zawodów, no

i odstręczyły wielu od udania się na boiska, co niewątpliwie musiało odbić się na kasie. Mimo to bilans spotkań świątecznych *należy uważać za dodatni*, świadczy on przedewszystkiem o *dużej inicjatywie klubowej naszych piłkarzy*, nie ustępujących przed wzmagającym się kryzysem. Jeśli zaś dodamy, że kluby miały *możność wypróbowania nowych i młodych sił* przed meczami ligowymi, to możemy być przekonani, że święta *nie zostały przez piłkarzy zmarnowane*.

Poza bogatym repertuarem krajowym zanotować należy *dwie wyprawy polskich piłkarzy na Zachód*. I tą częścią świątecznego programu przy-

niosła duże korzyści imieniu polskiego sportu zagranicą. Dwa remisy i dwa zwycięstwa wykazują dobitnie, że nie jest u nas tak źle i że mimo wszystko *możemy jasniej patrzeć w przyszłość*.

Zdając sobie sprawę, że ta wielkanocna rewja naszej piłki nożnej wywołała wielkie zainteresowanie wśród naszych Czytelników, poświęcamy meczom świątecznym specjalnie dużo miejsca, a z meczów zagranicznych zapewniliśmy sobie szczególnie recenzje *specjalnych wysłanników*. Bogaty ten materiał podajemy poniżej wraz ze zdjęciami.

Redakcja.

WSPANIAŁE SUKCESY RUCHU W NIEMCZECH W BILANSIE: DWA ZWYCIĘSTWA I JEDEN REMIS

(Od specjalnego wysłannika Raz-Dwa-Trzy)

Halle, 10 kwietnia.

Zgodnie z zapowiedzią, wyjazd nastąpić miał o godz. 8 rano z Wielkich Hajduk *specjalnym autobusem*, dostarczonym przez wrocławską firmę transportową. Na samym jednak wstępie czekała nas niespodzianka. Okazało się, że firma nie zalaćwała formalności celnych i autobus *stoi na granicy*, nie mogąc przyjechać na samo miejsce. Takiej ewentualności nikt się nie spodziewał.

To też porzuciwszy zamiar interwencji u władz celnych, kierownictwo postanowiło dowieźć całą drużynę do granicy taksówkami oraz przygodnymi a stojącymi do dyspozycji autami. W ten sposób straciliśmy *cenną godzinę* i z Bytomia ruszyliśmy w dalszą drogę, po przejściu niemieckiej rewizji celnej.

Autobus, którym mieliśmy zrobić w jednym dniu około 700 km, okazał się *zbyt szczupły* i z trudnością pomieścił kierownictwo i drużynę. Natomiast doskonale przysposobiony do dalszych wyjazdów, posiadał zalety, które potem w drodze ułatwiały podróż.

Około godz. 13-tej *minęliśmy Wrocław*, by wreszcie, po przejechaniu około 400 km, zatrzymać się o godz. 4 popoł. w *Lignicy*. Cały czas jechaliśmy doskonałą szosą asfaltową, która nas nie opuściła aż u celu podróży. W tych warunkach autobus osiągnął z łatwością do 75 km na godzinę, przy czym sama podróż *nie dawała się zbyt we znaki*, tem bardziej, iż przez cały czas mieliśmy przepiękną pogodę.

Po godzinym postoju w *Gorlicach* wyjechaliśmy dalej w kierunku *Budziszyna* (Bautzen), spotykając po drodze niezliczoną ilość samochodów, wymownie świadczących o stanie motoryzacji w Niemczech. W oczy rzuciły się *wielkie stacje do tankowania samochodów* oraz *warsztaty reperacyjne*, w najmniejszych nawet miejscowościach, mijanych po drodze.

Od Gorlic krajobraz zmienił się nie do poznania. Porzuciliśmy monotonną równinę, wjeżdżając w okolice górzystą i bardziej malowniczą. Do Budziszyna dojechaliśmy wieczorem i zrobiliśmy tam *krótki postój*, w domu zbornym Serbo-Lużyczan, których miejscowa ludność nazywa Wendami.

W domu tym koncentruje się cała praca oświatowa i kulturalna, dając schronienie poszczególnym organizacjom lużyckim, które ostatnio b. intensywnie działają. Z prawdziwą przyjemnością porozumiewaliśmy się z miłymi gospodarzami *po polsku*, którzy nie taili radości z nawiązania z nami kontaktu. O żywotności Lużyczan świadczy dobrze zaprowadzony *dziennik*, pełen zresztą wiadomości o Polsce.

O zmierzchu wyjechaliśmy z Budziszyna i uda-

liśmy się w dalszą drogę. O ile podróż w dzień była pełna uroku, o tyle z chwilą nastania zmroku *zaczęła dawać się we znaki*.

Cała drużyna skracala sobie czas, śpiewając pod przewodnictwem *Peterka*, wszystkie znane piosenki. Wkrótce jednak trudy podróży odbiły się na humorach. Oczekiwaliśmy z utęsknieniem Halle. Do Drezn przyjechaliśmy o *9 wieczór* — i po 11-tej byliśmy w *Lipsku*. Stamtąd tylko 35 km do Halle, w którym stanęliśmy o *12-tej w nocy*.



Z meczu Ruch—Sportfreunde w Halle. — Pod bramką Niemców.

Mimo spóźnionej pory — kierownictwo klubu *Sportfreunde Halle*, z którym Ruch gra w piątek — oczekiwało nas przed hotelem Hohenzollern.

Piątek przed południem pozostawiliśmy na zwiedzanie miasta, które miało *specyficzny wyraz świąteczny*.

Zapowiedź meczu z Ruchem wywołała w Halle *duże zainteresowanie*.

Wzmianki w lokalnej prasie b. pochlebne. Piątkowy przeciwnik Ruchu drużyna *Sportfreunde Halle*, założona w r. 1903, znajduje się na drugim miejscu w tabeli rozgrywek „Gau Mitte”. Na pierwszym miejscu utrzymuje się *Sportverein Jena*. W tej samej grupie z bardziej znanych zespołów znajduje się *Kricket Magdeburg* i *I. F. C. Lassa*.

Statystuje atak, nie cofając się po piłkę; pomoc oddaje atakowi piłki niecelne i trudne do przyjęcia, *gra co chwila się rwie* i widać, że sprawia naszym trudność.

Sytuacje pod bramką Ruchu są coraz częstsze — Hermann i Tieme strzelają niebezpiecznie obok słupka. Sytuacje pogarsza obrona, w której *widocznie zupełnie Giemza nie czuje się dobrze*. Za chwilę krytyczna sytuacja, w której *Hermann* jest na 3 m. przed bramką — przypadkowo nie przynosi gospodarzom prowadzenia. Nie przeszkadza to jednak temu graczowi w 23 min. uzyskać *bramkę*, wybijając piłkę z rąk Tatusia.

Następny atak Sportfreunde przynosi w efekcie *kontuzję Tatusia*,

którego znoszą z boiska. Zastępuje go *Hyla*. Niedługo potem Wilimowski, grający ciągle aż nazbyt ostrożnie, schodzi na kilka na szczęście minut. Wszelkie zakusy ataku Ruchu rozbijane są przez doskonałą obronę Halle. Pod koniec pierwszej części meczu *Halle* uzyskuje dwa rogi.

Po przerwie już w 2 min. *Heuster* strzela obok wybiegającego *Hyli*. Znosi się na przykrą porażkę. Ruch jednak wzmocniony w linii pomocy *Badurą* i *Dziwiszem*, rozpoczyna grać z *dużym zacięciem i ambicją*. Wkrótce, bo w 4 min., *Peterek* uzyskuje *pierwszą bramkę*. Od tego momentu

Ruch przeważa coraz widoczniej.

Sytuacje pod bramką niemiecką są coraz *liczniejsze*. Cała drużyna cofa się pod bramkę, broniąc wyniku. Pewna sytuacja zostaje zaprzepaszczone przez *Górke*. Silny strzał *Wilimowskiego* idzie obok słupka, druga okazja kończy się strzałem ponad poprzeczkę. *Peterkowi* w ostatnim momencie bramkarz zabiera piłkę z nóg. Kilka zrywów *Halle* nie przynosi zmiany rezultatu.

Wreszcie, po przejściu *Giemzy* do ataku, *Górki* do pomocy i *Dziwisza* do obrony — *Wodarz* strzela *bombą drugą bramkę* i wyrównuje. Bramka była niezwykle efektowna i nadzwyczaj piękna.

Ostatnie minuty mnożą dogodnie sytuacje pod bramką Halle — zresztą bez końcowego efektu. *Sędzia p. Hecht* odgwiżdzuje grę. 8.000 publiczności opuszcza stadion, komentując grę i podkreślając korzystne wrażenie, jakie pozostawiła drużyna polska, będąca znacznie dojrzalszą pod względem technicznym.

Ruch miał dwa okresy: przed pauzą był *ciemnym* swej dawnej wielkości; po przerwie natomiast zdobył się na *grę męską i ambitnie dążył do zwycięstwa*. Na wyróżnienie zasłużył sobie *Wodarz* i *Peterek*. *Wilimowski* ciągle zbyt uważający na siebie, nie jest sobą. *Górka* najslabszy z kwintetu, prócz ruchliwości, nie wniósł do ataku większych walorów. *Urban* przypominał czasami swoją wielką formę, jednak zbyt dużo bawił się piłką, tracąc ją z reguły na rzecz przeciwnika. Z linii pomocy *Dziwisz* i *Badura*, a w obronie *Rurański* zasługują na podkreślenie.

W drużynie niemieckiej doskonała obrona *Thieme I* i *Hartmann*, środek pomocy *Böttger* oraz *Krampe I* prawoskrzydłowy. Na meczu obecny był przedstawiciel konsulatu R. P. z Lipska.

„Ruch“ w Dreźnie

Drezno, 12 kwietnia.

Wraz z zdrowym i całym Tatusiem — wyjechaliśmy z Halle w sobotę rano do Drezn. Recenzje miejscowej prasy o piątkowym meczu Ruchu *nie były pochlebne*. Lokalna prasa *nie taila swego rozczarowania, grą mistrza Polski*, jakkolwiek na usprawiedliwienie przytacza szereg momentów usprawiedliwiających słaby wynik osiągnięty na boisku — a mianowicie — długą meczącą podróż autobusem, obce boisko, oraz dwa mecze w święta z poważnym przeciwnikiem.

Około godz. 13-tej *przybyliśmy do Drezn*. Podobnie jak w Halle — stanęliśmy w hotelu *Hohenzollernhof*. Z powodu świąt

ruch wycieczkowy olbrzymi.

i z tego względu wszystkie hotele przepelnione. Dzięki przezorności, pokoje były na czas zarezerwowane, po drużynie *F. C. Nürnberg*, która w piątek rozegrała mecz z *Dresner S. C.* *wygrując 3:1*.

Prasa miejscowa, *Dresner Neueste Nachrichten*, *Dresdner Anzeiger* — pełne były wiadomości o Ruchu, przynosząc *bardzo pochlebne recenzje*, wraz z fotografiami poszczególnych graczy. Nie pominięto nawet *historji klubu*, wychwalając w szczególności poziom ataku i bramkarza, z wyliczeniem sukcesów drużyny.

Wieczorem w sali hotelowej odbył się

uroczysty bankiet

na cześć drużyny Ruchu, w której prócz kierownictwa i drużyny *D. S. C.* wziął udział nadprezydent Drezn *Zoerner*. Przyjęcie było istotnie b. serdeczne, przemówienia gorące. Wszczęto *hości nadprezydent*, który podkreślał więzy historyczne łączące Saksonję z Polską, oraz serdeczne stosunki nawiązane obecnie przez oba narody. —

Ruch—Sportfreunde 2:2 (0:1)

Mecz rozpoczął się o godzinie 4-tej i poprzedzony był spotkaniem piłki ręcznej między *Lipskiem* i *Halle*, które, po ciekawej grze, wygrali niespodziewanie *miejscowi 9:6*.

Bezpośrednio potem, po wstępnych ceremoniach powitalnych, rozpoczęto grę. Ruch w koszulkach niebieskich, Halle — w fioletowych. Pierwsze zagrania są niemrawe — obie strony próbują swych umiejętności.

Ruch gra w słabszym składzie: *Tatus*, *Rurański*, *Zorzycki*, *Nowakowski*, *Panchyrz*, *Wodarz*, *Wilimowski*, *Peterek*, *Górka*, *Urban*, a więc bez *Dziwisza* i *Badury*.

Powoli do głosu przychodzą miejscowi, grając b. ambitnie i szybko. Doskonale ustawiający się środkowy pomocnik *Böttger*, najlepszy na boisku, jest duszą wszystkich ataków, zasilając i rozdzielając umiejętnie piłki do ataku. Prostopadłe podania gości robią zamieszanie pod naszą bramką, pod którą nieraz jest gorąco.

Ruch gra ospale i

we wszystkich liniach zawodzi.

Ruch—Dresdner S. C. 1:0 (0:0)

Drezno, 12 kwietnia.

Gościnny występ Ruchu w Dreźnie *nie wywołał specjalnego wrażenia*. Złożyło się na to szereg przyczyn. Najważniejszą z nich to *przegrana D. S. C. w piątkowym meczu z F. C. Nürnberg*. Dwukrotna przegrana Ruchu z D. S. C. oraz wreszcie pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych. Z tego też względu na stadion D. S. C. nie przybyło więcej ponad 7.000 widzów. — Pogoda była pochmurna, lecz bezwietrzna.

Ruch wystąpił *w składzie*: Tatus, Dziwisz, Rurański, Zorzycki, Badura, Nowakowski, Wodarz, Wilimowski, Peterek, Gemza, Urban. — *D. S. C. w składzie*: Kress, Kreisch, Hempel, Bergman, Thierfelder, Herzog, Kund, Hofman, Trömler, König, Schober.

Gra miała przebieg identyczny jak w Halle. — W pierwszej części meczu *Polacy grali słabiej* — w drugiej natomiast pokazali *dawno nie ogladaną ambicję i ofiarną*. Drużyna Ruchu zrobiła *miłą niespodziankę* — wygrywając na obcym boisku, pierwsze swe spotkanie z D. S. C. przed którym już dwukrotnie musiała czoła uchylić. Zwycięstwo, jakkolwiek nikłe, było

w zupełności zasłużone

i tembardziej cenne, że przyszło po bezbarwnym meczu w Halle i niezbyt zaszczytnym wynikiem, osiągniętym z przeciętną drużyną niemiecką.

Mecz rozpoczął się bez *wstępnych ceremoniałów*. Z dużym zdenerwowaniem oczekujemy gry — mając na uwadze improwizowaną obronę i nieskrystalizowany atak.

Grę rozpoczyna Ruch. — Obie strony grają niezbyt dokładnie, to też akcje co chwilę rwą się przed polem bramkowym. — W 6 minucie Gemza błyskawicznie strzela z bliskiej odległości na bramkę — jednakowoż *obok słupka*.

Niemcy rozwijają swój atak — wykorzystując dobrego lewoskrzydłowego *Kunda*, którego Nowakowski nie umie zatrzymać. — Powoli przeważa D. S. C. w polu *staje się coraz bardziej widoczną*, tembardziej, że pomoc Ruchu cofa się w tył, wytwarzając dużą lukę, między atakiem nie kwapiącym się zbytnio do wspomnienia przeciążonych tyłów.

W tych warunkach D. S. C. umiejętnie wysunawszy swą pomoc przed atak Ruchu, wylapywał wszystkie piłki, idące do przodu. — Jakkolwiek gospodarze podchodzili pod bramkę Ruchu, to jednak wyczuwało się *impotencję strzałową napastników*, którzy do ostatka ociągali się ze strzałem, tracąc w ostatniej rozgrywce piłkę na rzecz Dziwina względnie Rurańskiego.

W 16 minucie pod bramką Ruchu następuje *niebezpieczne zamieszanie*. Sytuacja w każdej chwili grozi bramką. — Ostatecznie piłkę błakającą się między atakiem DSC. *wylapuje przytomnie Tatus*.

DSC. stale przyciska nie umiając wyzyskać swej przewagi. Kun oraz Schober przestrzelują z dogodnej pozycji. — Niedługo potem König oraz Hofman strzelają b. niebezpiecznie. Mimo tej optycznej przewagi gospodarzy

Ruch gra znacznie lepiej

pod względem technicznym — przeprowadzając sporadyczne, niemniej jednak niebezpieczne akcje pod bramką Kressa.

Po trzecim rogu dla Ruchu — i przypadkowo zupełnie obronionym przez Kreischa, strzale Peterka — do pustej bramki — *Ruch otrząsa się z przewagi DSC.* i rozpoczyna grać coraz pewniej. Dziełem poprawy gry Polaków jest zdobycie dalszych trzech rzutów różnych, przeplatanych strzałem Wilimowskiego i Badury ponad poprzeczką.

Po przerwie *w składzie Ruchu nastąpiła zmiana*. Miejsce złe czującego się *Tatusia*, zajmuje rezerwowi *Hyla*, miejsce zbyt powolnego Nowakowskiego — *Panchyrz*.

Od pewnego momentu gry

Ruch przeistacza się na boisku

i zaczyna grać skutecznie, ambitnie, osiągając z miejsca *widoczną zupełnie przewagę*.

Wreszcie w 13 minucie pada

upragniona bramka

b. przytomnie strzelona przez *Peterka*. Interwencja Kressa okazała się spóźniona. Sukces ten widocznie podniecił całą drużynę, która przeszła do zdecydowanej ofensywy.

Zbytnia jednak powolność ataku nie pozwoliła na powiększenie dorobku bramkowego. — W tym okresie doskonale grająca pomoc, dostarcza atakowi — niezliczoną ilość piłek, które jednak *nie są należycie wykorzystane*. Gra w ataku prowadzona jest bez siły przebojowej — ze zbytnią kombinacją wszcz, która umożliwia obronie i pomocy gospodarzy, odpowiednio ustawienie się. Z kolei 9 rzut różny, uzyskany przez Ruch przynosi lekkie wyrównanie gry, tembardziej, że drużyna Ruchu speszona jest kontuzją *Zorzyckiego* w 26 minucie — którego zastąpił z powodzeniem *Fica*. Mimo tego Wodarz ma okazję do podwyższenia wyniku — przynosi jednak z 5 mtr ponad poprzeczkę.

Powoli jednak zarysowuje się

przewaga D. S. C.

dażącego za wszelką cenę do zwycięstwa. W 31 minucie *Hyla* stwarza swym wybiegiem niebezpieczną sytuacją, w której *Badura* w bramce broni w ostatniej chwili. — Za chwilę pierwszy rzut

rozny dla DSC., wreszcie w 33 minucie rzut wolny z pola linii bramkowej — stwarza niebezpieczne momenty.

Przy niesłychanym dopingu 7.000 publiczności przechodzi DSC. do ataku, stawiając wszystko na jedną kartę — Kres wychodzi daleko w pole — atak nasz cofa się pod bramkę *grając na utrzymanie wyniku*. Obrona Ruchu, oraz pomoc zdobywa się na *niestychany wysiłek* — odpierając raz poraz sunące jak lawina — ataki DSC! — Na dwie minuty przed końcem w zamieszaniu podbramkowym.

Hyla zostaje skontuzjonowany.

Tatus wchodzi na jego miejsce. Gra odbywa się w dalszym ciągu, gdyż sędzia nie przerwał jej mimo, że *Hyla* leży na ziemi, bez przytomności. Ruch przetrzymuje do ostatniej chwili i kończy zwycięstwem, oklaskiwnym przez publiczność, ujętą postawą drużyny polskiej.

Przechodząc do oceny gry — należy podkreślić doskonałą i ofiarną

grę Tatusia,

mimo kontuzji. Obrona — mały Dziwisz, jak i Rurański — stanęli na najwyższym poziomie.

Do tria obronnego dostroiła się pomoc — w któ-

Ruch-Fortuna 3:1 (1:1)

Lipsk, 13 kwietnia (tel). Po ciężkim meczu z Dreznem w drugi dzień Świąt Ruch rozegrał spotkanie z renomowaną drużyną lipską. Spotkanie to nie zapowiadało się dla Hajduczan zbyt korzystnie, albowiem grający czuli dobrze w kościach niedzielną mecz, a ponadto wystąpili w *ostabionym składzie* bez *Zorzyckiego*, który został kontuzjowany na meczu z Dreznem i ma *naciągnięte ścięgno*.

Zainteresowanie zawodami było *znacznie większe*, aniżeli w Dreźnie, przyczem na stadionie zebrała się *wielka liczba Polaków* z miejscowej Polonji, wśród której były również *harcerki polskie w mundurach*.

Mecz rozpoczął się przy bardzo pięknej, słonecznej pogodzie. Ruch rozpoczął grę pod wiatr. Boisko było *niezwykle twarde i nierówne* i sprawiało graczom Ruchu duże trudności.

Od samego początku zarysowuje się

przewaga Fortuny,

która zdobywa z kolei dwa rzuty różne. Ruch rewanżuje się sporadycznymi atakami, z których uzyskuje rzut różny, bity celnie przez Wodarza. Po starzale Wodarza pada *samobójcza bramka*, zrobiona przez bramkarza Fortuny, której jednak sędzia *nie uznaje* wskutek tego, że piłka w biegu przeszła lnę autową. W dalszym ciągu Niemcy są *w dużej przewadze*, forsują doskonale lewą stronę ataku b. szybko i niebezpiecznie. — W ogólności cała drużyna Fortny wykazuje *doskonałą kondycję fizyczną*, dużą przebojowość, a przede wszystkim *szybki start do piłki* oraz doskonałą grę głową.

W tych warunkach co chwilę powstają *bardzo groźne sytuacje*, tembardziej, że nasza obrona i pomoc *nie mogą się jakoś opanować* i gubią



Z meczu Ruch—Sportfreunde w Halle. — Wilimowski w akcji.

się pod własną bramką. W ostatniej jednak chwili szczęśliwie grający *Tatus*, względnie bardzo twarda obrona nasza wyjaśnia niebezpieczną sytuację.

Luka, jaka powstaje, między atakiem, który nie cofa się do tyłu, jest tak wielka, że *Niemcy umiejętnie ją wykorzystują*. Piłka przesiaduje po większej części pod naszą bramką i w tym okresie gra jest *rzeczywiście*

niezwykle denerwująca dla Polaków.

W 13 minucie Körner strzela bardzo niebezpiecznie obok wybiegającego *Tatusia*, słupek ratuje jednak przed pewną bramką. Akcje Niemców

rej *Badura*, *Zorzycki* — a potem *Panchyrz*, doskonale zagrywali. Niezłe spisał się *Fica* — grający z dużym zacięciem na miejscu *Zorzyckiego* — atak miał *najbardziej niewyraźne oblicze*. Technicznie grał dobrze — szczególnie lewa strona — *mało jednak produktywnie* — hyperkombinacja wszcz — pozbawiała go najważniejszego atutu, zoskoczenia przeciwnika.

Na dobro jednak podkreślić trzeba, iż w momentach gorących cofał się pod własną bramkę, odciażając własne tyły. Ofiarnością przewyższał wszystkich *Peterek* — poza tem reszta grała mierznie, lecz ambitnie — nie osiągając jednak swej zwycięskiej formy.

Z drużyny niemieckiej poz bramkarzem i pewną obroną — zasługuje na wyróżnienie lewoskrzydłowy *Kund* oraz *Hofman*. Współpraca pomocy z atakiem była znacznie precyzyjniejszą od naszej — przyczem gra głową stała na wysokim poziomie. W ataku D. S. C. brakło wykonawców i z tego też względu drużyna ta musiała zejść z boiska pokonana.

Na meczu byli obecni również *Polacy okolicznych miejscowości*. Cały czas okazywali *niekłamana radość*, mogąc zetknąć się ze swymi. — Po meczu, prowadzonym niezbyt udolnie przez sędziego *Eksnera* z Pirny — gracze nasi obstarpieni byli przez amatorów autografów. Kontuzje *Zorzyckiego* i *Hyla* okazały się niezbyt groźne — w każdym razie niewiadomo czy będą mogli grać w Lipsku w drugi dzień świąt Wielkanocnych.

mnożą się coraz bardziej i wreszcie w 29 minucie *Richter*, po zamieszaniu pod bramką Ruchu.

strzela pierwszą bramkę.

Polacy przechodzą do kontrataku, który kończy się strzałem *Giemzy*, jednakowoż niezbyt celnym. — Polacy są w ofensywie. Wodarz przestrzeluje pewną sytuację, następnie *Giemza* uzyskuje

w 43 minucie wyrównanie

po nieporozumieniu bramkarza z podania przytomnego *Peterka*.

Po przerwie gra Ruchu nabiera *zupełnie innego wyrazu*. Cała drużyna zaczyna grać siłą, przechodząc do zdecydowanego ataku. Od pierwszego momentu drugiej części meczu *Ruch zupełnie wyraźnie zaczyna przeważać* nad zmęczonymi gospodarzami, akcje jednakowoż ataku Ruchu *nie mają przebojowości*, skutkiem czego szereg kombinacji ofensywnych kończy się niecelnymi strzałami, wzgl. posłaniem piłki na aut.

W tych warunkach mimo, iż Ruch był w znacznej przewadze dopiero w 24 minucie

Wodarz strzelił drugą bramkę.

Strzał był tak silny, że bramkarz wypuścił piłkę z rąk. Następna sytuacja przynosi *strzał Peterka*, który wylapuje bramkarz. W 34 minucie następuje bardzo groźna sytuacja pod bramką Ruchu, którą *Tatus* *wybiegiem ratuje*, jednakowoż wybieg ten była tak niefortunna, że *zostaje on kontuzjonowany* i musi zejść z boiska. W bramce zastępuje go *Hyla*.

Ruch, przeważając w dalszym ciągu przez *Peterka*, omal nie uzyskuje trzeciej bramki, jednak piłka odbija się od słupka. Z tą chwilą Ruch uzyskuje piątą z rzędu rzut różny, który jednakowoż nie zostanie wykorzystany. Ostatecznie na parę minut przed końcem meczu

Peterek główką uzyskuje trzecią bramkę,

przenosząc piłkę ponad wybiegającym bramkarzem. W ten sposób kończy się trzeci z kolei mecz Ruchu, którym tym razem uzyskał również *pierwszorzędny sukces* nietylko pod względem sportowym, ale i propagandowym.

Oceniając grę poszczególnych graczy, należy przede wszystkim zaznaczyć, że na wysokości zadania stanęły *wszystkie formacje Ruchu* z *Zorzyckim* i *Dziwiszem* w obronie, nie wyłączając *Tatusia* w bramce oraz pomocy, w której wybił się na zawodnika wielkiego formatu rezerwowi *Fic*. *Badura*, jak i *Panchyrz* spełnili najzupełniej zadanie, grając netylko doskonale w ofensywie, ale również wzmacniając swoją własną obronę. *Badura* zagrał najlepszy swój mecz w Niemczech. Linja ataku była jednak

najsłabszą formacją drużyny Ruchu.

Przedewszystkiem jak na meczu w Dreźnie, nie widać przebojowej siły poszczególnych napastników. Wszystkie zagrania szły wszcz i z tego powodu nie były niebezpieczne dla Niemców, którzy mogli się przygotować i obstarwić poszczególnych napastników.

Na wysokości zadania stał *Peterek* oraz *Giemza*, a poczęści *Wodarz*, którzy pracowali bardzo ofiarnie. Wilimowski, jak i Urban *specjalnie nie zachwycili sobą*.

Z drużyny Fortuny należy wyróżnić przede wszystkim *lewą część napadu*, bardzo niebezpieczną pod względem strzałowym. Pomoc, jako też i obrona stanęły na wysokości zadania. Słaby bardzo bramkarz *Pompe*, oraz prawa strona ataku, która nie umiała wyzyskać dogodnych sytuacji podbramkowych. Sędziował p. *Schultz* z Lipska.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: *Ruch*: Tatus, po przerwie *Hyla*, *Dziwisz*, *Rurański*, *Fic*, *Badura*, *Panchyrz*, *Wodarz*, *Wilimowski*, *Peterek*, *Giemza*, *Urban*. *Fortuna*: *Pompe*, *Illing*, *Schubert*, *Pirieterz*, *Wockel*, *Brammert*, *Petzolt*, *Körner*, *Richter*, *Obs*, *Steinmetz*.

Na meczu był obecny przedstawiciel konsulatu *R. P.* w Lipsku. *Mgr. L. Korcyl*.

NAJWIĘKSZY MECZ PIŁKARSKI ŚWIATA

SZKOCJA ZDOBYWA MISTRZOSTWO WIELKIEJ BRYTANJI

Londyn w kwietniu.

Szkocja jest mistrzem Wielkiej Brytanji na sezon 1935/36, Anglja ma drugie miejsce przed Walją na skutek lepszego stosunku bramkowego, a Irlandja jak zwykle zajęła ostatnie miejsce w tabelce. Szkoci nie zdołali wprawdzie od roku 1928 wygrać w Londynie — tak było też i tym razem — ale rzut karny, zamieniony w wyrównującą bramkę w ostatnim kwadransie gry, wystarczył do zwycięstwa w starciu, uświęconym tradycją, boju o pierwszeństwo w Wielkiej Brytanji.

Walka między Anglią i Szkocją

trwa od roku 1872 i wyniki jej przedstawiają się cyfrowo następująco: Szkocja wygrała 27 razy, Anglja 18, a 15 razy skończyły się spotkania wynikiem nierozstrzygniętym. Niekorzystny stosunkowo bilans dla Anglii pochodzi z lat powojennych. W okresie bowiem od roku 1901 do 1914 zwyciężyli Szkoci tylko trzy razy i to w dodatku na swoim własnym boisku. Spotkania te są nietylko najstarsze, ale i największe w Anglii. Z niezwykłą regularnością gromadzą one bowiem rokrocznie około

130 tysięcy widzów

w Szkocji, a przeszło 90 tysięcy w Anglii, gdzie stadion w Wembley urządzony jest celowo tylko na wspomnianą cyfrę widzów, przez co zapewnia wszystkim możliwość swobodnego i wygodnego przyglądania się zawodom.

Jeśliby wziąć ogólną cyfrę widzów pod uwagę, to Szkoci mają w niej udział co najmniej 70 procentowy. Anglicy bowiem nie ruszają się zazwyczaj z domu, gdy wojna toczy się w kraju przeciwnika, Szkoci natomiast przyjeżdżają stale do Londynu w olbrzymich masach, osiągających normalnie cyfrę 30 do 40 tysięcy ludzi.

Po tej nieco nudnej statystyce, która jednak ma swoją wymowę, przejdziemy do rzeczy ciekawszych, zanim powędrujemy do Wembley.

Londyn miał wielki dzień.

Na szarych wodach Tamizy pokonał Cambridge po raz trzynasty z rzędu swych ciemno-niebieskich przeciwników z Oxfordu. Podczas, gdy zwyczajnie wśród setek tysięcy widzów tego wyścigu ósemek widać tylko barwy obu uniwersytetów, było tym razem inaczej. Szkoci nadali *psirokazną swych ubiorów* piętno całemu tłumowi. Reprezentowane tu były wszystkie starodawne szczepy szkockie, nie brak też było *stynnej orkiestry dudziarzy*, która stanowi stale sensację spotkań piłkarskich obu krajów. Wyprawa przeciw Anglii wygląda dziś niemal tak samo, jak ongiś *wyprawy przeciw zaborczym Saksończykom*, na których szło się z łukami i mieczami.

Szary Londyn ożywił się o świcie kalejdoskopem barw i nawet jego mieszkańcy, zwyczajnie poważni, stali się jacyś weselsi. Podczas, gdy Londyńczycy spieszyli do swych biur w City, 40 tysięcy Szkotów święciło już radośnie swe święto, *tańcząc przy dźwiękach swych narodowych instrumentów zupełnie swobodnie na placach i ulicach starej stolicy*. Bez tej inwazji Szkotów, jedynej zresztą, która udala się im i udaje co roku w odróżnieniu od czasów, w których nie znano jeszcze piłki nożnej — nie można sobie wyobrazić największego spotkania piłkarskiego Anglii.

Wprost z nad Tamizy podążyły masy olbrzymią żywą rzeką w kierunku stadionu. *Bilety wyprzedane były od kilku tygodni*. Stadion przedstawiał znowu wspaniały obraz barwnych bloków ludzkich, na kamiennych trybunach, jak zawsze tak i tym razem na boisku znalazły się *szkockie i angielskie kapele* i jak zawsze wrażeń chóralnego śpiewu 93 tysięcy ludzi pozostawiło niezatarte wspomnienie.

Wembley przeszło

pierwszy w tym roku chrzest piłkarski.

Stadionu tego używa się tylko dwa razy do roku dla meczów piłkarskich. Są to jednak właśnie dwa największe wydarzenia w życiu sportowej Anglii: *mecz Anglja—Szkocja i finał pucharu*.

Obie drużyny zostały jeszcze w ostatnich dniach *zmienione*. Szkocja musiała wstawić do składu *Ventersa* w miejsce lewego łącznika *Mac Pheila* a Anglja powołała do boju zamiast prawego łącznika *Bowdena*, *Barclaya* z *Sheffield* i młodego bramkarza *Evertonu Sagara* w miejsce słynnego i stalego reprezentacyjnego bramkarza *Hibbsa*.

* * *

Gdy w lutym *Anglja pokonana została przez Walję* w stosunku 1:2, wygłosiło kilku panów po meczu zainspirowane przemówienie okolicznościowe. W jednej z takich mów oświadczył sekretarz związku walijskiego, iż spodziewa się, że *Anglja wygra ze Skocją*, co wystarczyłoby Walji

do zdobycia mistrzostwa Wielkiej Brytanji

nawet w wypadku, gdyby jej mecz z Irlandją zakończył się remisowo. W rzeczywistości nikt nie wierzył i tak w możliwość wyniku remisowego. *Walja pokonała Anglję*, miała wynik nierozstrzygnięty ze Szkocją, była więc pewnym mistrzem. Szkocja nie miała już żadnych szans tak samo jak Anglja. Znowu — myślano powszechnie —

będzie tak, jak przed dwoma laty: zanim jeszcze dojdzie do meczu Anglja—Szkocja, będzie już miała *Walja koronę mistrzowską na głowie*.

Tak myślano. Stało się inaczej, jak to często zdarza się w piłkarstwie. Ku największemu bólowi sekretarza i zdumieniu sąsiadów angielskich *powróciła Walja pokonana z Belfastu*, mimo, że prowadziła już do przerwy. Z tą chwilą spotkanie Anglja—Szkocja nabrało nowego blasku. Mecz w stadionie w Wembley stał się, nie centralnym punktem zainteresowania, bo tem jest zawsze, ale **decydującym o tytule mistrza.**

Tylko tu mogło w nowym stanie rzeczy padnąć rozstrzygnięcie. *Szkocji wystarczał remis, Anglja musiała zwyciężyć.*

* * *

Jeszcze kilka ciekawostek zanim przejdziemy do opisu spotkania. *Aston Villa* znalazła się w nadzwyczajnym położeniu. Szkoci wybrali sobie akurat dwóch graczy słynnego klubu, któremu teraz powodzi się tak źle w mistrzostwie, do reprezentacji przeciw Anglii. Gdy przed rokiem *Villa* odmówiła *Walji* gracza *Astleya* na mecz z Anglią, szalał po zwycięstwie tejże cały *Cardiff*



Fragment z meczu międzypaństwowego Anglja—Szkocja. Powitanie kapitanów obydwóch drużyn przed meczem.

a nawet w Birmingham czyniono zarządowi klubu wymówki z tego powodu. Było to bowiem **zaprzeczenie starej tradycji.**

Czyż *Villa* odmówiła już kiedyś pozwolenia graczowi z innego kraju na mecz międzypaństwowy? — pytano się.

Prawda, *nie było jeszcze takiego wypadku*, ale czy *Villa* potrzebowała kiedyś w swej karierze tak bardzo swych wszystkich graczy jak teraz właśnie? No, a Szkoci, właśnie teraz popełnili taki nietakt — tak nazywa to zarząd klubu i wstawił do reprezentacji *Cummingsa* i *Massiego*. Stary, słynny klub *nie odmówił im prawa reprezentowania swych barw ojczystych, ale przegrał też swój mecz ligowy* i prawdopodobnie gest ten kosztować go będzie bardzo dużo, bo —

pożegnanie się z pierwszą Liga...

Anglicy rozżaleni byli na Szkotów jeszcze z innego powodu. Do prowadzenia zawodów zaproponowała Anglja dwóch sędziów kontynentalnych i jednego Irlandczyka. Szkoci nie zgodzili się na żadnego z nich...

* * *

Wreszcie mecz sam. Wśród dźwięków hymnów państwowych wbiegły na stadion obie drużyny w następujących składach: Anglja: *Sagar* (Everton), *Male* (Arsenal), *Hapgood* (Arsenal), *Crayston* (Arsenal), *Barker* (Derby County), *Bray* (Manchester City), *Crocks* (Derby County), *Barclay* (Sheffield United), *Camsell* (Middlesbrough), *Bastin* (Arsenal), *Brook* (Manchester City).

Szkocja: *Dawson* (Rangers), *Anderson* (Hearts), *Cummings* (Aston Villa), *Massie* (Aston Villa), *Simpson* (Rangers), *Brown* (Rangers), *Crum* (Celtic), *Walker* (Hearts Mac), *Culloch* (Brentford), *Venters* (Rangers), *Duncan* (Derby).

Poziom zawodów nie był może bardzo wysoki, choć jeszcze ciągle warto je było zobaczyć. Wpłynęła być może na to ta okoliczność, że punkty sędziowskiej formy obu drużyn nie przypadły w tym samym okresie. Szkoci przeważali przez pierwszych 30 minut, nie mogli jednak na skutek zaniedbywania skrzydłowych, zaznaczyć cyfrowo swej przewagi. Przeciwnie: *bramkę zdobyli An-*

glicy, zamykając tem okres wyższości Szkotów. Potem aż do końca pierwszej połowy *gra była wyrównana.*

Po zmianie stron

sytuacja była wręcz odwrotną.

I znowu właśnie teraz *uzyskali Szkoci swą bramkę, chociaż z rzutu karnego, którego słusność z wielu stron się atakuje*. I znow w ostatnich gry obaj przeciwnicy byli sobie równorzędni.

Anglicy nie wykorzystali *kilku doskonałych sytuacji*. Bardzo dobrze trzymała się obrona, pomocnicy nie mogli do przerwy zachwycić, z wyjątkiem *Craystona*, a napad bawił się za długo nie decydując się w odpowiednim momencie na strzały. Doskonale wypadł tu mały *Crocks*, dziś prawie już weteran. Grę jego przyjdzie ocenić tem wyżej, że miał obok siebie *Barclaya*, który zawiódł. *Camsell* przetrzelił kilka razy pod bramką w taki sposób, że powinien się być za każdym razem zacerwieni z wstydu, grał jednak naogół dobrze, jak zawsze. Niewątpliwie

najlepszym z całej piątki był Bastin.

Umie on wszystko co może gracz umieć, a nawet więcej niż powinien umieć.

Szkoci przedstawiali się bardzo ciekawie. Srodkowy pomocnik *Simpson* grał *wybitnie defensywnie*, podczas gdy dwaj jego koledzy po bokach grali co najmniej tak ofensywnie, jak pomocnicy angielscy. Napad był dużo powolniejszy od ataku angielskiego i tu *leży właśnie błąd Anglików*. Powinni oni byli z miejsca *narzucić Szkotom swe tempo*, a nie odwrotnie zgodzić się na powolną, nieodpowiadającą im grę.

Gra napadu szkockiego była *bardziej zważna*. Praca rozdzielona była raczej na obie strony, to znaczy: *łącznicy grali przeważnie ze swymi skrzydłowymi*. Mimo to obaj skrzydłowi zarówno *Brown* jak i *Massie* nie ograniczali się tylko do tego programu i wykazali naogół grę bardzo różnorodną i zmienną. Najlepszym graczem w napadzie był prawy łącznik *Walker*.

Obrona szkocka była *może najslabszym punktem drużyny szkockiej*. Nie odnosi się to do bramkarza *Dawsona*, który tak samo zresztą jak jego kolega z naprzeciwnika *Sagar*, zasłużył na największą pochwałę.

Anglja wybrała grę przeciw słońcu, nie mając jednak, jak to zwykle bywa, ekwiwalentu w grze z wiatrem. Szkoci wysyłają przeważnie w bój *lewą stronę*, ataki te jednak utykają naogół na polu karnem. Po przeciwej stronie następuje niebezpieczny moment, gdy strzał *Samsella* idzie tylko o kilka centymetrów obok bramki.

napad szkocki gra bezwzględnie lepiej.

Gra zupełnie *plasko* i podaje bardzo dokładnie. Ludzie ci nie potrafią sobie jednak zdobyć powietrza, by wydostać się spod opieki pomocników angielskich. W 31-szej minucie pada dość niespodziewanie i zupełnie wbrew przebiegowi gry

pierwsza bramka dla Anglii.

Sirzela ją *Bastin* z podania *Brooka*. Nie nie zmienia bowiem w sytuacji, że *faktycznym autorem bramki był Camsell*. Otrzymał on piłkę od *Bastina* na samej linii bramkowej, gdzie doskonale ten gracz opadnięty został przez *ehmarę Szkotów*. Mimo tego zdołał jeszcze podać piłkę *Camselowi*. *Szkoci atakują teraz bardzo ostro*. Wynik pozostaje jednak do przerwy niezmienny.

Po zmianie stron ma bramkarz angielski *Sagar* mniej roboty niż dotychczas, mimo to jednak musi zaraz z początku interwenjować, gdy *Mac Culloch* strzela ostro i dokładnie. Za chwilę następuje jednak jeszcze groźniejsza sytuacja dla *Dawsona*, gdy *Camsell* przebił się sam pod bramką szkocką. Wybiegł bramkarza ratuje jednak sytuację. Potem przychodzi kolej na *Bastina*, jednak tym razem broni przytomnie *Dawson*.

Anglicy mają teraz *dużą przewagę*, może nawet większą, niż Szkoci do przerwy. Atak angielski rozegrał się, pole karne *Szkotów zablokowane jest jednak doskonale* i wszystkie te wysiłki nie zdają się na nic.

W 32 minucie

następuje wyrównanie.

Crum przedziera się z piłką, skręca pod bramką w ostrym kącie i zostaje „*skoszony*“, czy też pada sam, czego nie można było stwierdzić z trybuny. *Szkoci protestują* w każdym razie bardzo gorąco i sędzia

dyktuje rzut karny.

Walker ustawia sobie piłkę bardzo regularnie i — *jest 1:1*.

Następuje teraz *okres niezwykle zażartej i obustronnej twardej gry*. Obie drużyny mają kilka doskonałych szans, z których jednak nie potrafiły zrobić użytku. Finał Anglików wygląda *groźniej* i poważniej, niż cała dotychczasowa ich gra. Szkoci bronią się jednak dzielnie i wytrwali do końca.

Ostatecznie wynik *pozostaje bez zmiany* i *Szkoci wywożą mistrzostwo Wielkiej Brytanji z samego Londynu*. Srebrna nagroda poniesie tym razem na pierwszym miejscu nazwę *Szkocji* ku wielkiemu zmartwieniu *Walji* i żalowi fundatorów *Anglików*.

Ernest Robinson.

PO OKRĘGOWYCH MISTRZOSTWACH BOKSERSKICH

Warszawa, w kwietniu.

Mistrzostwa pięściarskie we wszystkich okręgach zostały już rozegrane. Nie wszędzie miały one normalny przebieg i nie wszędzie zgromadziły całą elitę na starcie. M. in. ze znanych asów pięściarstwa zabrakło w Poznaniu **Kajnara**, w Warszawie nie startował **Rothole** i **Karpiński**, a **Czortek** został wycofany przez lekarza, w Białymstoku zawody odbyły się bez **Sandlera** i **Kuśniera**, na Śląsku Świrki spóźnił się do wagi, co spowodowało jego eliminację, na Pomorzu zabrakło **Hanskiego**, **Chomy** i **Weznera**. Z tych względów mistrzostwa Polski 24-26 kwietnia w Łodzi nie będą mogły zgromadzić całej naszej najwyższej klasy bokserskiej. Być może jednak, że zarządy okręgów skorzystają z przysługującego im prawa i zdecydują się delegować do Łodzi w niektórych kategoriach zamiast mistrzów, wspomnianych wyżej zawodników.

Narazie jednak nie na ten temat nie można powiedzieć, gdyż dopiero po Wielkiej Nocy obsada definitywna mistrzostw Polski będzie wiadoma. Obecnie stwierdzić można tylko jedno, a mianowicie, że **Poznański Okr. Zw. Bokserski** zrezygnował z wysłania **Kajnara**. Co do innych okręgów — to trzeba jeszcze kilka dni poczekać na ostateczną decyzję.

Wspomnieć jeszcze należy, że nie wszystkie okręgi mają prawo wysłania kompletnych swych ośmiu. Przywilej ten przysługuje jedynie sześciu silniejszym okręgom, a mianowicie **Poznańskiemu**, **Lwowemu**, **Warszawskiemu**, **Łódzkiemu**, **Pomorzu** i **Śląskowi**. Inne okręgi mają prawo wybrać sobie tylko po 3-6 zawodników najsilniejszych.

Dla lepszej orientacji przypominamy naszym

BIAŁYSTOK: musza — Michalski, kogucia — Górecki, piórkowa — Jerzy, lekka — Talko, półśrednia — Maj, średnia — Ciążela, półciężka i ciężka — vacat.

LUBLIN: musza — Stachurski, kogucia — Wojsławski, piórkowa — Krajewski, lekka — Berg, półśrednia — Andruskiewicz, średnia — Wójcicki, półciężka — Łuka, ciężka — vacat.

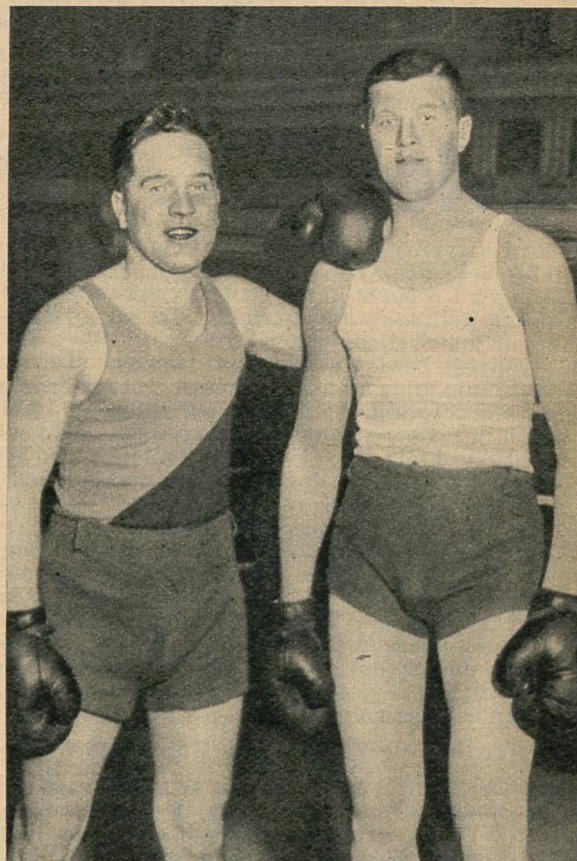
WILNO: w. musza i kogucia — vacat, piórkowa — Szczypiorek, lekka — Sazanow, półśrednia — Kieczan, średnia, półciężka i ciężka — vacat.

Ponieważ mistrzowie Polski mają prawo startowania w mistrzostwach bez konieczności występu na mistrzostwach okręgowych, przeto podajemy jeszcze dla uzupełnienia

LISTĘ MISTRZÓW POLSKI

na r. ub., a mianowicie: musza — **Sobkowiak**, kogucia — **Wirski**, piórkowa — **Polus**, lekka — **Sipiński**, półśrednia — **Misiurewicz**, średnia — **Majchrzycki**, półciężka — **Szymura**, ciężka — **Pilat**.

Tytułów zdobytych w roku ubiegłym nie będą jednak bronić wszyscy. **Sobkowiak** i **Wirski** walczyć będą w tych samych kategoriach, ale nieznanym jest stanowisko **Polusa**, który ma prawo startowania tak w piórkowej (jako mistrz Polski) jak i w lekkiej. To samo tyczy się **Szymury**, który jednak z pewnością wystąpi w półciężkiej. **Sipiński** przeniósł się do półśredniej, a **Majchrzycki**, jako zdyskwalifikowany, nie może startować.



Bokserzy **Ruchu**, **Wrzidło**, który zdobył mistrzostwo Śląska w wadze ciężkiej i pokonany przez niego **Nawrot**.

poważniejszymi rywalami Łódzianina będą **Bakowski** (przedstawiciel Warszawy) i **Chrostek**.

W wadze półśredniej jeden tylko **Poznań** wystawia dwóch kandydatów do tytułu, a mianowicie **Sipińskiego** i **Misiurewicza**. Obok nich zobaczymy rutyniarza **Seweryniaka**, **Kusnera** z Białegostoku, **Bienieka** ze Śląska. Finał **Sipińskiego** — **Seweryniaka** jest najbardziej prawdopodobny.

W wadze średniej ogólny faworyt **Chmielewski** nie będzie jednak miał zbyt łatwej przeprawy. **Pomorzanin** **Sarnowski**, **Ślązak** **Kurka**, a przede wszystkim **Pisarski** z Warszawy, nie będą zbyt łatwi do pokonania. Ostatecznie jednak typujemy **Chmielewskiego** na mistrza, a **Pisarskiego** na wicemistrza.

W wadze półciężkiej **Klimecki** i **Szymura** z Poznania, **Doroba** z Warszawy, **Wezner** (lub **Hanske**) z Pomorza, **Szkwarkowski** ze Lwowa i **Pietrzak** w Łodzi — to główni kandydaci. Szanse niemal zupełnie równe.

W wadze ciężkiej **Poznań** reprezentować będzie **Adamczyk**, a **Pomorze** przypuszczalnie **Choma**. Niezłą formę wykazali ostatnio **Blibaum** (Łódź), **Stankiewicz** (Kraków) i **Wrzidło** (Śląsk). Typujemy jednak finał między **Pilatem** i **Węgrowskim**.

Zaznaczamy, że przypuszczenia nasze są zupełnie luźne i z pewnością bardzo dalekie od tego, co się będzie działo na ringu łódzkim. Ale taki pobieżny przegląd sił pozwoli z pewnością na lepsze zorientowanie się w układzie sił.

A. Sz.



Nowowzbudowana hala sportowa w Łodzi, w której zostaną rozegrane mistrzostwa indywidualne Polski w boksie w dniach 24 do 26 bm.

czytelnikom tabelę mistrzów w poszczególnych okręgach:

POZNAŃ: w. musza — **Koziółek**, w. kogucia — **Sobkowiak**, w. piórkowa — **Rogalski**, w. lekka — **Raiajak**, w. półśrednia — **Sipiński**, w. średnia — **Sulczyński**, w. półciężka — **Klimecki**, w. ciężka — **Szymura**.

WARSZAWA: musza — **Baskiewicz**, kogucia — vacat, piórkowa — **Kowalski**, lekka — **Polus**, półśrednia — **Seweryniak**, średnia — **Pisarski**, półciężka — **Doroba**, ciężka — **Węgrowski**.

ŚLĄSK: musza — **Jasiński**, kogucia — **Welgrin**, piórkowa — **Korzeniec**, lekka — **Maniecki**, półśrednia — **Bieniek**, średnia — **Kurka**, półciężka — **Moszkowicz**, ciężka — **Wrzidło**.

POMORZE: musza — **Rinke**, kogucia — **Krzemiński**, piórkowa — **Kowalski**, lekka — **Dorsz**, półśrednia — **Lubecki**, średnia — **Sarnowski**, półciężka — **Dorożyński**, ciężka — **Lutobarski**.

ŁÓDŹ: musza — **Popielaty**, kogucia — **Gotfried**, piórkowa — **Spodenkiewicz**, lekka — **Woźniakiewicz**, półśrednia — **Ostrowski**, średnia — **Chmielewski**, półciężka — **Pietrzak**, ciężka — **Blibaum**.

LWÓW: musza — **Grauer**, kogucia — **Górecki**, piórkowa — **Sidelnikow**, lekka — **Sprung**, półśrednia — **Bilyj**, średnia — **Misniewicz**, półciężka — **Szkwarkowski**, ciężka — vacat.

KRAKÓW: musza — **Juszczyk**, kogucia — **Szczurek**, piórkowa — vacat, lekka — **Chrostek**, półśrednia — **Kolonko**, średnia — **Zbik**, półciężka — vacat, ciężka — **Stankiewicz**.

Wprawdzie dziś zawczasem jest jeszcze na omawianie szans, ponieważ nie znamy ostatecznej listy zgłoszeń, ale w ogólnych zarysach możemy już się zorientować, jacy zawodnicy powinni zakwalifikować się do końcowych walk

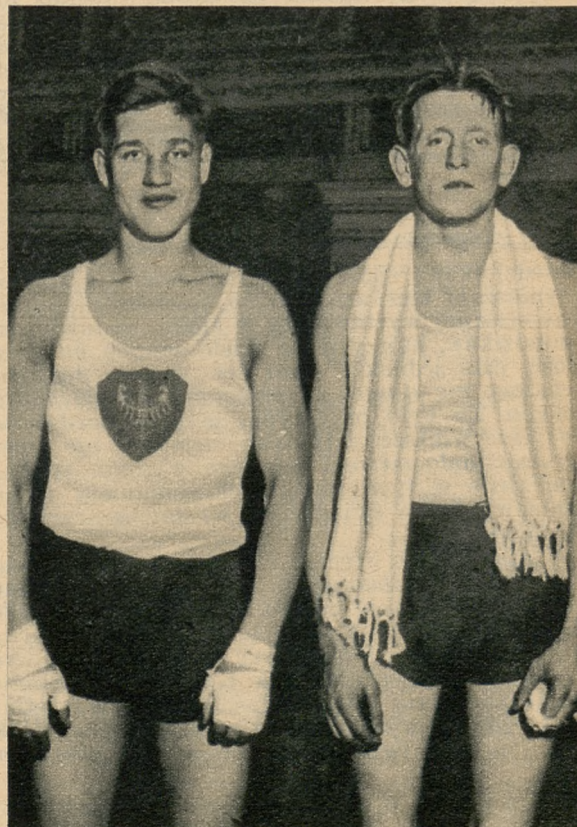
O ZASZCZYTNE TYTUŁY MISTRZÓW POLSKI.

W wadze muszej powinien startować **Rothole** (zamiast **Baskiewicza**), niewiadomo jednak, czy zdoła on „zrzucić“ wagę. Byłoby to jednak b. pożądanym, gdyż jeśli chodzi o udział w olimpiadzie, to zawodnik ten ma szanse tylko w najlżejszej kategorii. W ewent. nieobecności **Rothole** najlepszym wydaje się być **Koziółek**.

W wadze koguciej o przewidywania b. trudno. Zamiast **Sobkowiaka**, **Poznań** wystawia **Janowczyka**, którego szanse nie będą duże. Przedstawicielem Warszawy będzie **Czortek**, wyznaczony już przez **W. O. Z. B.**, **Białystok** wystawi przypuszczalnie **Sandlera**, cofając **Góreckiego** do muszej. Niezłe wypadnie z pewnością **Wojsławski**. Liczyć się należy jednak przede wszystkim z **Krzemińskim** i **Czortkiem**.

W wadze piórkowej na czoło wysuwa się **Spodenkiewicz**. Nie powinni mu zagrozić ani **Rogalski**, ani **Kowalski**. Sytuacja zmieniłaby się jednak zupełnie, gdyby w tej kategorii zastartował **Polus**. Znajduje się on w dobrej formie i jeśli uda się mu zrzucić wagę — będzie z pewnością uważany za faworyta.

W wadze lekkiej **Woźniakiewicz** jest chyba najlepszy, chyba, że **Polusa** zobaczymy w tej wadze. O ile **Polus** wystąpi w piórkowej, wtedy naj-



Bokser **Ruchu** **Binek**, mistrz Śląska w wadze półśredniej i pokonany przez niego **Biskup** (policjny **K. S.**, Katowice.)

DWA MECZE WĘGIERSKICH ZAWODOWCÓW W KRAKOWIE

Kraków, 13 kwietnia.

Świąteczny gość Krakowa, budapeszteński *Budai F. C.* nie wywiózł z Polski zwycięstwa. Remis z osłabioną *Cracovią*, oraz porażka w spotkaniu z *Garbarnią* mówią wcale dobrze o drużynach kra-

kowskich. Goście nie pokazali coprawda klasy czołowych zespołów węgierskich, jednakże każdy sukces z zawodowcami zagranicą — a sukcesem są wyniki krakowskie — ma swą wymowę *nie tylko na terenie krajowym*.

wzajemnia się podobnie *Zembaczyński*, zwlekając ze strzałem.

Teraz na dłuższy czas gra przenosi się w środek boiska, skąd stosunkowo rzadko napastnicy dochodzą ku bramkom. Częściej czynią to goście przez *Rökka* i on też jest

Budai F. C. - Cracovia 1:1 (1:0)

30-letni zwyczaj goszczenia u siebie w czasie Wielkiejnocy drużyny zagranicznej, dopełniony został przez *Cracovię* normalnie. Tym razem przeciwnikiem byli *zawodowcy węgierscy*, od kilku lat rzadko na naszych boiskach widziani.

Od tradycji *odbiegła niestety pogoda*. Deszcz, coprawda nie ulewny, ale prawie bez przerwy mżący, *nie zachęcał do pójścia na zawody*. Jeżeli jednak mimo to, na boisku *Cracovii* znalazło się 3.000 widzów, którzy wytrwali do końca *nawet bez parasoli*, świadczy to dosadnie o popularności białoczerwonych oraz zainteresowaniu, jakie towarzyszy spotkaniom zagranicznym.

Innym dodatnim objawem była *atmosfera boiskowa*. Ambitna, dążąca do zwycięstwa gra obu zespołów, *pozbawiona była zupełnie cech zadrażnień czy złościwości*. W efekcie więc z zadowoleniem obserwowała widownia prawdziwie sportowe zmaganie się drużyn, aplaudując często obie za dobre akcje.

Na skutek deszczu

teren był ciężki do opanowania piłki,

wymagającej dużo większej niż zwykle czujności, a to w rezultacie działało hamująco na rozwój akcji. Z drugiej strony osłizgły teren stwarzał *nie spodziewane sytuacje*, co dało wiele emocji.

Gra była interesująca, lepsza w polu niż pod bramkami, gdzie napady napotkały na mocne obrony, szybsze i bardziej zdecydowane od atakujących. O ile do przerwy goście mieli naogół więcej z gry, szczególnie atak ich był *składniejszym* od młodej, nierutynowanej linii ofensywnej *Cracovii*, to po przerwie pojawienie się *Kossoka* tak dalece ożywiło ją, że białoczerwoni byli teraz lepsi i groźniejsi.

Drużyna węgierska przedstawia *całość wyrównaną*, dysponując wiadomościami z każdej dziedziны piłkarstwa na poziomie dobrze o niej mówiącym. Taktycznie dobrze postawiona jest gra łączników, pośredniczących między atakiem i pomocą, od której piłki przeważnie otrzymują. Skrzydła są *motorem akcji ofensywnych*, wychodzących także od ofensywnego środkowego pomocy.

Bardzo mocnym punktem defensywy gości był

bramkarz *Havas*,

którego świetna obrona strzału *Kossoka* zadecydowała o wyniku. Z obrońców bardzo pewnym lewy, doskonale kryjący napastników *Cracovii*. Prawy miał *chwile chwiejności*, na co wpłynęła może słabsza gra pomocnika *Magdy*, który nie mógł uporać się z młodym rezerwowym *Cracovii*. Skuteczniejszym był *Schuster*, ale obu przewyższał środkowy *Megyeri*, doskonały punkt centralny wszystkich poczynił gości. W grze głową nie miał konkurenta.

Atak gości miał w skrzydłowym *Rökku*, znanym zawodnikowi reprezentacyjnym, silny punkt wypadowy, operujący szybkością również dobrze jak najróżniejszymi środkami technicznymi. Jedyna bramka, przez niego uzyskana, uwydatniła te jego zalety. Jego łącznik *Sztancsik*, również internacjonal, nie wykazał spodziewanych wartości w atakowaniu, przesiadując częściej w tyle, co odnosi się także do lewego łącznika. Obok *Rökka* praca afensywna wychodziła od drugiego skrzydłowego i środkowego *Komaromi*. Brak łączników pod bramką *Cracovii* zmniejszał widoki akcji tych trzech punktów wobec dobrej gry tyłów gospodarzy.

Cracovia

eksperymentowała z konieczności.

Poniedziałkowe spotkanie mistrzowskie z *Makkabi*, zmuszało kierownictwo do oszczędzania ludzi. Najwyraźniej wystąpiło to w ataku, zestawionym z młodzików, którzy mają wiele danych na przyszłość, dziś jednakże sami bez kogoś doświadczonego *nie starczą na przeciwnika międzynarodowego*. To było przyczyną, że przy bardzo dobrej grze większości tylnych formacji, nie mogli uzyskać białoczerwoni lepszego wyniku. W każdym razie w tych warunkach osiągnięty wynik remisowy dobre świadectwo wystawia pracy gospodarzy.

W ataku tylko *Stepień* i *Szeliga* reprezentowali stały skład. *Zembaczyński* jest nadal chory i musiał szybko opuścić boisko. Pozostali młodzi *Plachta*, *Chudzik* czy *Kopacz* potem, to wszystko talenty przyszłości, którzy przy takim mądrym i rutynowanym zawodniku jak *Kossok* w niedługim czasie staną się pełnowartościowymi. Wszystkim *brak rutyny*, wyczekują na piłkę, zamiast iść ku niej i tem ułatwiają zdobywanie piłki przeciwnikowi.

Dwie linie a to pomocy i obrony stanowiły

trzon siły *Cracovii*.

Szczególnie wiele dobrego powiedzieć należy o pomocy, bo ta w całości spełniła zadanie defensyw-

ne, choć dużo sił i ofiarności oddawała na rzecz ataku, usiłując osłabić go i uczynić bardziej skutecznym.

Przyjemnie uderzała gra *Grünberga*, męska i mądra. *Góra* unieszkodliwił całą lewą stronę, a *Bialik* szybko zorientował się o wartości *Rökka* i potem obstawiał go skutecznie, zmniejszając jego groźbę do minimum. W dobrej linii obrony pierwsze skrzypce tym razem grał *Lasota*, doskonale kryjąc i wygrywając wszystkie pojedynki. *Pawłowski* od pewnego czasu wykazuje spadek formy, *najbardziej rażący w grze przed bramką*.

Skład drużyn i przebieg gry.

Budai FC.: Havas, Kovacs, Fekete, Magda, Megyeri, Schuster, Rökk, Sztancsik, Komáromi, Lyka, Hajos. — *Cracovia*: Pawłowski, Lasota, Pajak, Góra, Grünberg, Bialik, Zembaczyński (Kowacz), Stepień, Chudzik (Kossok), Szeliga, Plachta.

Trudności osłizgłego boiska czynią grę w pierwszej chwili *dorywczą*. Zawodnicy przyzwyczajają się do terenu dopiero i stąd ich akcje nie są doładne.

Wcześniej oswajają się z warunkami Węgry, u których *Rökk* poczyna coraz częściej zagrażać swymi biegami. Przy jednym z jego wypracowań, *Lyka* fatalnie przestreliwuje z kilku metrów. Od-

Garbarnia - Budai F. C. 2:1 (2:1)

Drugi dzień pobytu Węgrów przyniósł im *porażkę* w warunkach normalnych, bo przy pięknej pogodzie. Spotkanie to miało *zupełnie inne oblicze* również pod innymi względami. Gra była bowiem *twarda*, przeciwnicy nie wytrzymywali w pewnych chwilach i dlatego *czasem dochodziło do kontuzji*, nie wpływających dodatnio na obraz całości.

Obaj przeciwnicy *dażyli do zwycięstwa* pełnią wysiłku. Wypoczęta *Garbarnia* miała pod tym względem *pewne plus* i to widać było wyraźnie do przerwy, kiedy Węgrzy ulegali startowi i szybkości gospodarzy, czy w pojedynkach. Tem więcej zdumienia budził fakt, że w drugiej części gry *inicjatywa częściej należała do Węgrów*, którzy jakby odzyskali swe siły. Odnosiło się wrażenie, że *kondycja Krakowian jeszcze nie jest pełna*.

Moment walki

obniżył jakość gry.

Jak długo drużyny siły się na grę kombinacyjną, tworzyły pewne grupy zespołowe w akcjach, dawały pewne emocje. Gdy jednak potem gra się zaogniła, poczęto walczyć przy wybitnym a niedozwolonym używaniu ciała, *poziom obniżył się znacznie* i takim pozostał mimo jednostkowych prób w kierunku gry kombinacyjnej.

Do głosu przyszły dalekie wykopy, a wtedy na boisku *panowali obrońcy*. Charakterystyczną była *mała ilość strzałów* z wypracowanych pozycji. Częściej wylapywano dalekie podania. Atmosferę walki i zaciętości tłumaczy, że dwie bramki — po jednej dla każdej z drużyn —

padły z *samobójczych strzałów obrońców*,

usiłujących bronić pustej bramki.

W *Garbarni* bramkarz *Włodek* ustala swą dobrą formę, nabrawszy pewności w wychodzeniu z bramki. Jedynie błędne wyjście (pod słońce) przyniosło Węgom ich bramkę. Obrona zmieniona na parę *Sycz—Stankusz* dysponuje zaciętością i zdecydowaniem wkraczaniem, okraszaniem czasem zbytnią agresywnością u pierwszego.

Najlepszą linią była pomoc, w której *Wilczkiewicz* i *Lesiak* tworzyli mocne punkty. Środkowy unieruchomił napastnika środkowego Węgrów, a *Lesiak* zmniejszył do minimum wysiłki skrzydłowego *Rökka*. Trzecim, słabszym już był *Soldan*, naśladowający grą obrońców.

Więcej zapowiadał atak.

Po pierwszych minutach zdawał się on być *zementowaną*, znającą się linią, mającą na łącznikach potężnych ciałem graczy. Tymczasem *złudzenie to przysto stosunkowo szybko*, gdyż *Pazurek II* tylko wtedy stawał się skutecznym, gdy mógł stawić na wagę ciała. *Riesner* znowu wymagał dla siebie łącznika, któryby nawiązał z nim kontakt, stwarzał mu pozycje wypadowe. *Pazurek II* tego *nie spełnił*. Lepiej znacznie grał brat, technicznie bogatszy i doświadczeńszy łącznik. To znowu kontakt ze środkiem, jak i ze skrzydłowym nie kleił się. W sumie atak miał *chwile*, poparte wagą *Pazurków*, czy umiejętnością *Riesnera*. Ciągłości i konsekwencji działania brakowało.

Węgrzy czuli w nogach grę niedzielną na błocie. Nie dogadzała im widocznie kombinacyjna gra *Garbarni*, bo *wówczas byli mijani*, pokonywani w każdej sytuacji. Dopiero wprowadzenie systemu walki ożywiło ich, uczyniło niemiłymi także

strzelcem pierwszej bramki

w 22 min., gdy zły wybieg *Pawłowskiego* umożliwił mu wjechanie do pustej bramki z piłką przy nodze.

Cracovia niezrażona tem atakuje nawet intensywniej. Po kornierze dochodzi do masowej obrony ze strony Węgrów. *Las* nóg staje na przeszkodzie wyrównaniu w czasie tłoku z wielu strzałów na bramkę *Havasa*. Pod koniec tej połowy *Stepień* ma świetną sposobność, lecz zamiast głową usiłuje strzelić nogą i nie trafia do bramki.

Z *Kossokiem* na środku jest atak *Cracovii* po przerwie *znacznie żywszy*, agresywniejszy. Białoczerwoni mają teraz więcej sposobności niż goście. *Kossok* zmusza bramkarza Węgrów do częstych interwencji i gdyby jego młodszy koleś podobnie ważyli się na strzały, sytuacja *Havasa* byłaby znacznie trudniejszą. Goście najczęściej operują w ataku wypadami. Jeden z nich kończy w ostatniej chwili *Pajak*.

wyrównanie dla *Cracovii*

przynosi 24 min. Wolny *Kossoka* mimo muru graczy *Budai* idzie niebywale silnie pod poprzeczkę. Ponieważ *Cracovia* coraz silniej naciska, Węgrzy również wysilają się maksymalnie i gra staje się szybka, ostrzejsza, ale *ciągle fair*. W 30 min. *Havas* świetnie broni strzał *Kossoka*, w kilka minut później *Rökk* uwalnia się z opieki *Bialika*, lecz na szczęście *Cracovia* nie trafia w biegu.

Sędzia p. *Zapiór* dobrze sprawował nietrudny — przy fair grze — swój urząd.

przeciwnikami. Podobnie, jak w niedzielę, *dobrze spiszywał się bramkarz*, choć on ponosi winę przegranej, puściwszy fatalnie rzut wolny. Natomiast obrońcy na suchym terenie czuli się dobrze i mimo *samobójczej bramki*, byli *najlepszą linią gości*.

Pomoc naogół wysłała nieźle z opresji, przyczem znowu środkowy był tam najlepszy, a *Schuster* najbardziej bojowy.

Zawiódł zato atak.

Kulejący *Rökk* nie miał możliwości niedzielnych, tem bardziej, że *Lesiak* przyczepił się do niego gruntownie. *Sztancsik*, słabszy niż wczoraj, po przerwie zastąpiony został przez *Burgera*, również słabego. Wysiłki środkowego *Komaromi* pozbawione były potrzebnego wysiłku, by wykończyć akcję. Lewa strona ataku nie miała nic, co by ją wyróżniało.

Skład drużyn i przebieg gry.

Garbarnia: Włodek, Sycz, Stankusz, Soldan, Wilczkiewicz, Lesiak, Riesner, Pazurek II, Wozniak, Pazurek I, Skóra. — *Budai FC* w składzie z niedzieli. Po przerwie *Burger* na prawym łączniku.

Szybko dochodzi *Budai* do *zastużonego sukcesu*, bo w 2 min. do wysokiej centry *Rökka* wybiega *Włodek*, źle trafia piłkę, którą do bramki strzela napastnik gości. Usiłuje ratować sytuację obrońca *Garbarni* i pakuje ją do własnej bramki.

Przez pewien czas Węgrzy są nadal w ataku, a efektem jest strzał w poprzeczkę. Tempo gry wzmagają się *dzięki Garbarni*, która rozumnie wyzyskuje zmęczenie gości. Efektem jest

wyrównawcza bramka w 13 min.

prawie identycznie strzelona *samobójczo przez obrońcę Budai*. Już w 3 min. potem, po rzucie wolnym z 30 m., *Wilczkiewicz* uzyskuje drugi punkt z winy bramkarza, nie przygotowanego na obronę nietrudnego strzału.

Od tej pory

gra staje się ostra,

coraz więcej zawodników posilkuje się środkami niedozwolonymi, w efekcie czego *słaby sędzia traci jeszcze bardziej panowanie nad sytuacją*, przerywając grę w momentach niewłaściwych i naodwrot. *Garbarnia* zagraża bramce Węgrów częściej, *Havas* broni doskonale.

Po przerwie rozpoczęła się gra walka, znacząca okresy rzutami wolnymi. Ma je *Garbarnia*, ma i *Budai* z 18 m. i oboje tracą kiepskimi strzałami. Wbrew przypuszczeniom,

Garbarnia oddaje inicjatywę Węgom,

którzy bojowością nie ustępują teraz gospodarzom, a techniczna ich przewaga daje im sposobność częstego przesiadywania pod bramką *Włodka*, broniącego dobrze nieliczne strzały gości. W gorących sytuacjach *sędzia nie widzi rak na polu karnem*. *Garbarnia* operuje wypadami. I tak w 38 min. *Pazurek II* sam doszedł do bramki *Havasa* i nie trafił do pustej. W innym wypadku obrońca wykopnął piłkę, toczącą się do pustej bramki. Pod koniec gospodarze znowu stroną atakującą.

P. Heitner nie posiada jeszcze warunków do prowadzenia cięższych zawodów międzynarodowych. Widzów 2.000. J. K.

GOŚCINA WISŁY W BELGJI

Wisła (Kraków) — Reprezentacja Antwerpii 1:1 (1:0)

Antwerpja, 13 kwietnia. (Tel) Antwerpja, organizując międzynarodowy turniej piłki nożnej z udziałem doskonałej drużyny budapeszteńskiej *Ferencvarosi* i *krakowskiej Wisły*, dla swych dwóch najlepszych drużyn stała się ośrodkiem zainteresowań sportowców w czasie ubiegłych świąt Wielkiejnocy.

Na stadionie olimpijskim zgromadziło się

ponad 10.000 osób,

co można uważać za rekord, jeśli weźmiemy pod uwagę *fatalną pogodę* — przez całą niedzielę panowało przejmujące zimno i padał deszcz, zmieszany ze śniegiem.

Wisła miała za przeciwnika reprezentację Antwerpii, którą stanowiła drużyna Antwerp F. C., wzmocniona przez najlepszych graczy z innych zespołów belgijskich. Miała ona znacznie cięższą przeprawę, aniżeli *Ferencvarosi*, który grał następny mecz z *Beerschotem*.

W drużynie przeciwnika Wisły grało trzech graczy reprezentacyjnych Belgji, podczas gdy przeciwnik Węgrom nie wystąpił ani jeden internacjonal.

Pomimo to przeciwnika Krakowian nie można było uważać za nadzwyczaj groźnego —

był on do pokonania

gdyby w drużynie Wisły lepiej funkcjonował napad.

Niedysponowany z powodu choroby *Artur* wstrzymywał akcję ofensywną i był niemal najsłabszym graczem ataku. *Szewczyk*, który wystąpił na środku, stanowi *cenny nabytek*. Pracowity, obdarzony doskonałą techniką, gra inteligentnie, ale *brak mu jeszcze rutyny i zgrania*. Słabym jego punktem to *gra głową*, w której zawsze ulegał Belgom.

Z ataku Wisły

najlepszym graczem był Lyko,

choć odbiegał jeszcze od formy zeszłorocznej. Najlepszą częścią drużyny Krakowa była *pomoc*, a zwłaszcza *Kotlarczyk II*, który stanowił dla Belgów zaporę nie do przebycia. Doskonale wypadł także *Jeziński*, nieco słabiej *Kotlarczyk I*, który podawał niepotrzebnie piłki górą do napadu.

Obrona, złożona z *Sitki* i *Szumilasa*, była *nadzwyczaj twarda*. *Sitko* grał niezwykle oliarnie, jemu można zawdzięczać wyjaśnienia w wielu groźnych sytuacjach. *Madejski* w bramce wypadł doskonale, obronił liczne niebezpieczne strzały, a bramkę, jaką puścił, strzelono mu z 3 m. nie do obrony.

Z drużyny belgijskiej najsilniejszym punktem była obrona, gdzie wyróżnił się szczególnie znany internacjonal *Paverick*; a w ataku środkowy *Nelis* i lewy łącznik *Lodts*. Z pomocy wybił się środkowy *Mortelmans*, który po pauzie zahamował zupełnie trójkę środkową napadu Wisły. Reszta Belgów grała *niezwykle ambitnie* i bardzo szybko, to też Belgowie w wielu wypadkach, nawet mimo przewagi Wisły byli dzięki swym wypadom bardzo niebezpieczni.

Składy drużyn:

Wisła: Madejski, Szumilas, Sitko, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Jeziński, Habowski, Kopeć, Szewczyk, Artur i Lyko. — *Antwerpia*: Maertens, Paverick, Hanes, v. Wauwe, Mortelmans, Todts, Bodart, Bastin, Nelis, Lodts i Debacker.

W drużynie antwerpijskiej znajdowali się *najlepsi gracze pięciu klubów ligowych* zarówno z Antwerpii, jak i pobliskich miast Malines i Berchem.

Reprezentacja początkowo wykazywała *pewien brak zgrania*, a w pierwszych minutach przewaga Wisły była tak ogromna, że Belgowie niemal nie przechodzili poza połowę boiska. W tym okresie bramkarz gości znajdował się wciąż w opałach, lecz mimo to dziecinie bronił na polu karzem wszystkie strzały, oddawane przez napastników Wisły.

W 15 min. Lyko, po dobrym zagranu Artura, przebija się i strzela w róg *tuż obok wybiegającego bramkarza*. Piłka jednak *nie trafia do pustej bramki*, lecz ociera się o słupek i idzie w aut.

Wisła nadal atakuje, mimo że środkowy napastnik belgijski ze swej strony częstymi wypadami pod bramkę Madejskiego raz po raz stwarza niebezpieczne sytuacje. Wisła, mimo ogromnej przewagi, nie potrafiła wyzyskać jej cyfrowo.

Jedyna jej bramka pada w 33 minucie.

gdy Lyko z podania Kotlarczyka przedziera się przez tyły przeciwnika i strzela obok wybiegającego bramkarza. Tym razem strzał był celny i Wisła prowadzi 1:0.

Po przerwie obraz gry się zmienia. Belgowie zaczynają grać górą. Wisła, której atak gra coraz słabiej, opiera się na swoich tyłach, walcząc z niezwykle ambitną. Belgowie z każdą chwilą grają coraz ostrzej, na co pozwala im sędzia.

Skrzydłowi belgijscy zyskują pokolei kilka rogow, lecz Madejski w bramce jest zawsze na posterunku. Dopiero w 33 min. musi kapitulować, kiedy piłkę dostał niespodziewanie Nelis i cminawszy obronę Wisły, z trzech metrów

strzela wyrównującą bramkę.

Strzelona bramka dodaje nieco animuszu drużynie Wisły. Na kilka minut Belgowie cofają się do obrony, grając na czas i zdołali, dzięki ofiarności utrzymać wynik remisowy. Przy stanie 1:1 sędzia odgwizduje koniec meczu.

F. T. C. (Budapeszt) — Wisła 3:0 (1:0)

Do powyższego finałowego meczu Węgrzy wystąpili w składzie bramkarz: Hada, obrona: Polgar, Koranyi, pomoc: Lyka, More, Lazar, napad: Mikes, Kiss, Sarossi, Toldi, Kemeny. — Wisła wystąpiła w składzie identycznym, jak poprzedniego dnia.

Na podstawie porównania gry z poprzedniego dnia można było wnioskować, że zwycięży *pewnie drużyna F. T. C.*, która należy *bezsprzecznie do najlepszych zespołów Europy środkowej*. Węgrzy reprezentowali *jedenastkę doskonale postawioną technicznie*, o atletycznej budowie, z której połowa występowała wielokrotnie w reprezentacji państwowej. Na pierwszy plan wybijały się dwie jednostki, będące gwiazdami futbolu kontynentu europejskiego, środkowy napastnik *Sarossi* i lewy łącznik *Toldi*. Drużyna ta wraz z *Hungarią* jest wyrazieliwą właściwego stylu i klasy węgierskiej.

Przeciwko tak renomowanemu przeciwnikowi Wisła wystąpiła ożywiona chęcią stawienia jak największego oporu i ostatecznie uzyskała wynik, który jej na obcym terenie *nie przynosi wstydu*. Przegrana 3:0 z przeciwnikiem reprezentującym najwyższy futbol kontynentalny i do tego znajdującym się w pełni sezonu przy rozgrywaniu mistrzostw, jest dla drużyny Wisły, rozpoczynającej dopiero swój sezon, *bezwzględnie wynikiem nie przynoszącym ujmy*.

Należy zaznaczyć, że *Węgrzy grali częściej ofensywnie, aniżeli Wisła*. Bojowość ta łączyła się z dwiema kardynalnymi zaletami: *nadzwyczajnym zgraniem całej drużyny*, oraz doskonale przeprowadzanymi kombinacjami, które kończyły się strzałami głównie *Sarossi'ego* i *Toldi'ego*. Mimo tego przez długi czas, bo aż przez 30 minut,

Wisła potrafiła utrzymać wynik bezbramkowy.

Wyróżnił się w tym okresie w szczególności

bramkarz Wisły Madejski

wspaniałą obroną *bomb Sarossi'ego* i *Toldi'ego*, zbierając zato burzliwe oklaski licznie zgromadzonej publiczności (17.000 widzów). W zespole Wisły *szwankowała jedynie linja napadu*, a to głównie z powodu niedyspozycji chorego także i w drugim dniu Artura. Natomiast tyły Wisły grały *niezmiernie i z niezwykle ambitną przez cały przeciąg meczu*, a dzielna ich postawa zjednała im sympatie publiczności, które były raczej po stronie Wisły, aniżeli po stronie Węgrów.

Już w 3 minucie Madejski broni strzał głową

WIEŚCI Z ZAGRANICY

Londyn, 12 kwietnia. Okres świąteczny został wykorzystany dla przeprowadzenia kilkudziesięciu spotkań ligowych. Ponieważ zarówno sprawa mistrzostwa, jak i spadku z ligi została już rozstrzygnięta, przeto spotkania te nie wywołały większego zainteresowania.

Wyniki meczów piątkowych przedstawiają się nast.: Arsenal — Westbromwich Albion 4:0, Aston Villa — Wolverhampton Wanderers 4:2, Blackburn Rovers — Liverpool 2:2, Bolton Wanderers — Preston Northend 1:1, Chelsea — Derby County 1:1, Everton — Brentford 1:2, Grimsby Town — Stoke City 3:0, Manchester City — Leeds United 1:3, Portsmouth — Huddersfield Town 0:0, Sunderland — Birmingham 2:1.

Sobota przyniosła *sensacyjną porażkę* ledaera ligi: *Sunderlandu*, poniesioną w spotkaniu z Bolton Wanderers. Porażka ta jednak nie wpływa na pozycję Sunderlandu, który nadal pozostaje na czele.

Wyniki spotkań sobotnich były następujące: Aston Villa — Manchester City 2:2, Bolton Wanderers — Sunderland 2:1, Brentford — Grimsby Town 3:0, Derby County — Leeds United 3:1, Everton — Westbromwich Albion 5:3, Huddersfield Town — Birmingham 1:0, Middlesbrough — Arsenal 2:2, Portsmouth — Chelsea 2:0, Preston Northend — Liverpool 3:1, Sheffield Wednesday — Blackburn Rovers 0:0, Wolverhampton Wanderers — Stoke City 1:1.

Poniedziałkowe spotkania przyniosły następujące wyniki: Sunderland — Birmingham 7:2, Brentford — Everton 4:1, Derby County — Chelsea 1:1, Leeds United — Manchester City 1:1, Liverpool — Blackburn Rovers 4:1, Middlesbrough — Sheffield Wednesday 5:0 5:0, Preston Northend — Bolton Wanderers 1:0, Stoke City — Grimsby Town 1:0, Westbromwich Albion — Arsenal 1:0, Wolverhampton Wanderers — Aston Villa 2:2.

Wiedeń, 13 kwietnia (tel.). Wyniki turnieju świątecznego: *Austria — Hungaria 5:3, Rapid — Sparta (Praga) 5:1, Austria — Sparta 1:0, Rapid — Hungaria 3:3.*

F. T. C. (Budapeszt) — Beerschot 7:1 (2:0).

W drugim meczu eliminacyjnym drużyna węgierska rozprawiła się dość łatwo z drugim zespołem belgijskim Beerschot. Tylko w pierwszych połowie Belgowie stawiali dzielny opór, podczas gdy w drugiej załamali się po kilku niesprawiedliwych rozstrzygnięciach sędziego. Po zdobyciu dwóch bramek przez F. T. C., *Węgrzy opanowali zupełnie boisko*, strzelając swe bramki przeważnie przez *Toldiego*. W drugiej połowie gry drużyna belgijska nie stanowiła poprostu przeciwnika dla Węgrów.

Następuje za chwilę *groźny strzał Kopeć*, obroniony przez bramkarza Hade. W 10 minucie omal nie pada bramka z ofsidu dla Węgrów. W 19 min. Madejski broni w pięknym stylu strzał *Kemenyego*, a dopiero w 30 minucie pada wspomniana już bramka zdobyta przez *Sarossi'ego* po minuciu obrony Wisły. Madejski *nie mógł przeszkodzić*, gdyż strzał był strzelony z odległości 4 metrów.

W 44 min. przebija się Lyko i Hada zdołał z trudem obronić jego strzał na kornier.

Po pauzie przewaga Węgrów utrzymuje się tylko z początku. Wypadki poszczególnych napastników Wisły są

za mało energiczne.

Druga bramka pada dla Węgrów w 25 min. zdobyta w pięknym stylu przez *Sarossi'ego* wolejem z centry *Kemenyego*. Wynik ustala w 40 min. *Toldi*. Końcowy kwadrans gry należał *raczej do Wisły* która potrafiła wytrzymać tempo meczu do samego końca, jednakże akcje skrzydłowych, głównie *Habowskiego* były za mało energiczne.

Jeżeli idzie o

ocenę poszczególnych graczy Wisły,

to *Madejski* wykazał *bezsprzecznie najlepszą formę ze wszystkich bramkarzy całego turnieju*. Doskonale wypadł w obronie *Sitko*, lepiej nawet od *Szumilasa* i dzięki swej sile fizycznej i dobrej grze głową stanowił *twardą zaporę do przebycia dla Węgrów*.

Pomoc w składzie *Kotlarczykowie* i *Jeziński* spełniła w całości swoje zadanie. Może pod koniec meczu *Kotlarczyk I* *nie wytrzymał tempa*. W ataku najlepiej wypadł *Lyko*, niestety, za mało za trudniony, a następnie *Kopeć*.

Drużyna Węgrów stanowiła *jedenastkę zupełnie zgraną*, w której brakło słabych punktów. Ponad poziom wybijali się *Sarossi*, *Toldi*, *Kemeny*, *Lyka*; *Polgar*. Sędziował p. *Braet*. Dzięki wyjątkowej *Ferencvaros* *został zwycięzcą turnieju*.

W przedmeczach *Antwerpja* (juniorzy) pokonała *Paryż* (juniorzy) 6:1.

* * *

W Brukseli odbył się w czasie świąt turniej z udziałem drużyny *Athenian Liga* (reprezentacja klubów angielskich zawodowych), reprezentacji Brukseli, *Daringu* (mistrz Belgji) i mistrza Szwajcarii *Lausanne Sport* 3:1. *Athenian Liga* zwyciężyła w poniedziałek z reprezentacją Brukseli 2:0.

Amsterdam, 13 kwietnia (tel.). W pierwszym dniu międzynarodowego turnieju piłkarskiego w Amsterdamie, *Vienna* wygrała z *Ajaxem* (Amsterdam) 4:0, a *Ujpesti* (Budapeszt) z amsterdamskim *Bluwitem* 6:1.

Amsterdam, 13 kwietnia (tel.). Międzynarodowy turniej piłkarski w Amsterdamie wygrała *Vienna*, która w finale pokonała węgierski *Ujpesti* 1:0.

W Dventry zurychski *Grasshoppers* zremisował z *Zwawluen* 1:1.

Luksemburg, 13 kwietnia (tel.). Międzynarodowy turniej piłkarski w Luksemburgu wygrała drużyna *wiedeńska F. C. Wien*.

Monte Carlo, 13 kwietnia (Tel). Wyścig o wielką nagrodę *Monaco* odbył się *pod znakiem niepogody*. Ulewny deszcz sprawił, że trasa była *bardzo śliska*, co nie sprzyjało rozwijaniu dużych szybkości. Wyścig odbywa się na torze okrężnym *wokół kasyna gry*, wynoszącym 3.18 km. Traś tę zawodnicy przebyć muszą 100 razy, tak, że cały wyścig ma 318 km.

Mimo deszczu już na kilka godzin przed rozpoczęciem zawodów wzdłuż trasy ustawiły się *wielotysięczne tłumy widzów*. Barwy niemieckie święciły w tym wyścigu *niebywały triumf*, zajmując pierwsze trzy miejsca. Wielką nagrodę *Monaco* zdobył *Rudolf Caracciola* na Mercedesie w dobrym stosunkowo czasie 3:49:15, równym 83.255 km/godz. Dwa następne miejsca zajęli kierowcy *Auto-Unionu Varzi* i *v. Stuck*.

Szczegółowe wyniki wyścigu były następujące: 1) *Rudolf Caracciola* (Mercedes) 3:49:15 (83.255 km/godz.), 2) *Achilles Varzi* (Auto Union) 3:51:09.5, 3) *Hans v. Stuck* (Auto Union) 3:49:21.2 (99 okrążeń), 4) *Nuvolari* (Alfa Romeo) 3:49:45 (99 okrążeń), 5) *Farina* (Alfa Romeo)

OTWIERAMY SEZON WIOŚLARSKI

Na ostatnim „sejmiku” wioślarskim toczyła się długa dyskusja na temat terminu otwarcia sezonu wioślarskiego, przyczem dowodzone, że termin 10 maja, wyznaczony przez Zarząd PZTW na oficjalne otwarcie sezonu, jest zbyt późny. W praktyce dyskusja ta niewiele miała wpływu na faktyczne otwarcie sezonu przez wioślarzy, gdyż mimo ostatniego oziębienia temperatury, rzeki polskie zaroiły się od łodzi wioślarskich i pilnie trenujących wioślarzy.

Regaty olimpijskie, konieczność przeprowadzenia eliminacji, obozów, prób z osadami zagranicznymi itp. wpływa bardzo dosadnie na przyspieszenie prac, gdyż formalne zgłoszenia do regat olimpijskich wymagają wczesnego ustalenia składu ekspedycji do Berlina. Te względy komplikują bardzo sprawę, gdyż wiadomem jest, jak trudno jest utrzymać formę przez długi czas i w in-

teresie dobra sprawy leży, aby ustalenie składu nastąpiło możliwie najpóźniej.

Nad polskim światkiem wioślarskim zapanowała z mora, której nie zna w tak wielkim stopniu żaden inny sport. Zmora ta to *brak pieniędzy*. Wprawdzie i inne galeje sportu nie mają powodu do narzekania na zbyt wiele pieniędzy, ale tych środków finansowych przy wioślarstwie trzeba dużo więcej ze względu na kosztowny a łatwo psujący się tabor. Tak np. zakupiona w r. ub. świetna łódź dla Vereya została przez transport kolejowy poważnie uszkodzona, podobnie jak i *dwójka*. Poza to w grę wchodzi także trudność transportowa przy przewożeniu łodzi a przecież nie sposób wyobrazić sobie, aby osady reprezentacyjne startowały na pożyczonych łodziach, na których zawsze może wydarzyć się coś niespodziewanego.

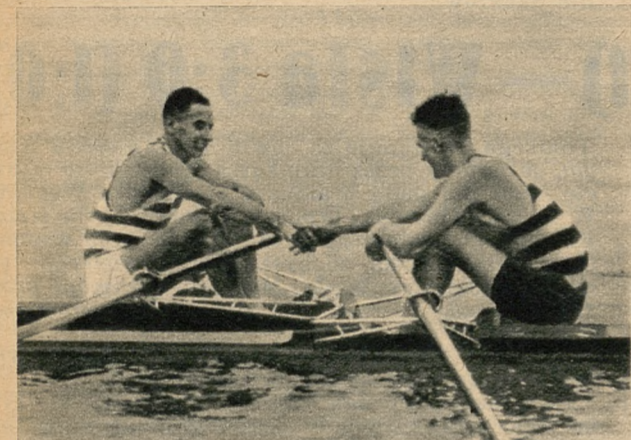
Trener olimpijski polskich wioślarzy p. Haspel przybył do Polski, jak wiadomo, w połowie marca. Jego zadanie nie jest łatwe. Zarządowi Związku ze względu na trudności z osadami i urlopami nie udało się zebrać wszystkich wioślarzy w jednym miejscu, toteż trener musi część czasu spędzać w pociągu, aby wizytować wszystkich i wszystkim pomagać.

A pomocy tej potrzebują wszyscy. Przy bliższym zbadaniu okazało się bowiem, że tabor olimpijski nie jest w porządku, że nawet łodzie, na których zdyto w r. ub. dwa mistrzostwa Europy, posiadają złe wymiary, które trzeba poprawić i uzupełnić. Komplikuje to w dużym stopniu trening, gdyż wioślarz przyzwyczajony do jednego, choćby złego, ustawienia, z trudem daje się przekonać do „nowości”, jaką jest solidnie ustawiona, na podstawie ścisłych matematycznych obliczeń, łódź.

Mimo tych wszystkich trudności

trener Haspel jest dużym optymistą.

Po zbadaniu ośrodków: poznańskiego, warszawskiego i krakowskiego, dowodzi, że możemy obsadzić wszystkie konkurencje olimpijskie i to z dużymi widokami na sukces. Do takiego sądu skłania go znaczna liczba młodych i obiecujących wioślarzy, którzy wyróżnili się już w r. ub. Niestety w obecnych warunkach jeden rok pracy nad młodzie-



Nowa gwiazda wioślarska Australji Cecyl Pearce przyjmuje gratulacje od pokonanego przez siebie mistrza Australji H. Turnera.



Przygotowania olimpijskie wioślarzy polskich. Mistrzowie Europy Verey i Ustupski na pierwszym treningu na wodzie. Na pomoście stoją od lewej: trener olimpijski p. Haspel, kapitan sportowy P. Z. T. W. red. W. Długoszewski i popularyzator w kołach wioślarskich „majster” p. Thoma.



Przygotowania olimpijskie wioślarzy niemieckich. Treningowy wyjazd na jeziorze Grünau. Od prawej: olimpijski trener Niemców Anglik Cordery, mistrz Europy z r. 1934 Schäfer i znany skifista niemiecki Krakau.



Dramatyczny moment w tegorocznym wyścigu Cambridge-Oxford pod mostem Hammersmith. Prowadzi Oxford, ale potem Cambridge nadrobił stracony teren i wygrał różnicą 5 długości.

żą to nieco zamalo i dlatego należy spodziewać się, że Polska na regatach IX Olimpiady reprezentowana będzie tylko w jedynekach, dwójkach podwójnych, dwójkach bez sternika, dwójkach ze sternikiem i czwórkach. Prawdopodobnie nie obsadzimy czwórki bez sternika, w której możliwość sukcesu jest najmniejsza.

Tak, jak się sprawa dzisiaj przedstawia, to nie ulega wątpliwości, że barwy Polski będą reprezentowane w jedynekach przez Vereya, a w dwójkach podwójnych przez Vereya i Ustupskiego. W dwójkach ze sternikiem mamy dwie kandydatury a to dwójkę poznańską Kuryłłowicz i Leporowski, która w r. ub. była trzecią na mistrzostwach Europy, oraz dwójkę Braun-Słzak, która w r. 1932 była drugą w Los Angeles na mistrzostwach olimpijskich. Dziś trudno jeszcze orzec, która z tych dwóch osad będzie lepszą a o wyjeździe do Berlina jednej z nich rozstrzygnie dopiero bieg eliminacyjny, który odbędzie się prawdopodobnie już 7 czerwca w Gdańsku.

W dwójkach bez sternika trenuje osada Kobyliański i Borzechowski, posiadająca piątą lokatę na mistrzostwach Europy. Ponieważ w r. ub. osada ta startowała po bardzo krótkim treningu, przeto w r. bież. mamy nadzieję, że poziom jej podniesie się znacznie. Poza to mogą jeszcze wyłonić się nowe kombinacje na podstawie obserwacji trenera olimpijskiego.

najwięcej możliwości do kombinowania.

Narazie wysuwa się koncepcję czwórki bardzo silnej fizycznie a mianowicie w składzie: Braun, Słzak, Kuryłłowicz i Kepel. Byłaby to osada pod względem fizycznym na prawdę reprezentacyjna i mogłaby odnieść poważny sukces. Chodzi tylko o to, aby o ile możliwości uniknąć podwójnego startu jedynek wioślarzy.

sięgnąć do rezerw

i z zadowoleniem trzeba przyznać, że rezerwy te są. Wymienić tu można doskonałą czwórkę AZS Poznań, czwórkę Politechnicznego K. S. Kalisz oraz czwórkę WKS Smigły, Wilno. W gronie tych dwunastu wioślarzy znajdzie się napewno czterech, którym będzie można powierzyć godność reprezentanta Polski.

Ponieważ skifisci krakowscy nie mają właściwie w Polsce przeciwnika, przeto dla zahartowania ich przewiduje się start już 28 czerwca w Berlinie na wielkich międzynarodowych regatach na jeziorze Grünau. Potem razem już z całą ekspedycją polską startowaliby oni w Gdańsku w dn. 12 lipca. Ta cała „reszta” przejdzie pierwszy swój egzamin przedolimpijski w Bydgoszczy w dn. 28 czerwca, gdzie na wielkich międzynarodowych regatach spodziewany jest przyjazd silnych osad niemieckich i gdańskich.

Niezwykle sumiennie przygotowują się do regat olimpijskich Niemcy. Obok istniejącego już od przeszło roku stałego obozu wioślarskiego w Grünau uruchomiono tamże

specjalny ośrodek dla skifistów,

którym kieruje znany trener angielski Cordery. Tutaj pracuje przedewszystkiem mistrz Europy z r. 1934 Schäfer, mistrz akademicki świata Westhof, znani skifisci niemieccy Pirsch, Krakau i w. in.

Cordery myśli nie tylko o skifistach, ale także o stworzeniu dobrej dwójki podwójnej, która mogła by konkurować o mistrzostwo olimpijskie. Wielokrotny mistrz Nie-

miec i dwukrotny zdobywca Diamonds Sculls dr. Bahtz trenuje osobno pod okiem angielskiego trenera Toma Sullivanana na jeziorze Wannsee.

Niemcy posiadają jeszcze jednego trenera dla skifistów. Jest nim Anglik Phelps, lecz z tą różnicą, że jest on „prywatnym” trenerem bardzo zamożnego skifisty von Opla i trenuje zarówno jego na skifie, jak dwójkę podwójną von Opel-Füth. Dwójka ta trenowała w zimie na Lago Maggiore a obecnie przebywa także w Grünau.

Obok skifistów trenuje pilnie swych wychowanków drugi trener olimpijski Niemiec Gehrman, który formuje osamkę i czwórkę olimpijską. Niemcy mają trudne zadanie obrony tytułu mistrza olimpijskiego na czwórkach ze sternikiem, toteż usilnie przykładają się do pracy.

Duże trudności z treningiem ma Austria.

Jak wiadomo w r. 1934 zdobyli Austriacy bracia Kopetzky mistrzostwo Europy na dwójkach bez sternika, ale zaraz potem jeden z braci Robert rozchorował się i dziś jego karierę należy uważać za skończoną. W trosce o swych wioślarzy Austriacki Związek Wioślarski zaangażował trenera angielskiego Arleta junjora. Niestety syn sławnego trenera angielskiego nie okazał się tak dobrym trenerem, jak ojciec i Austriacy na mistrzostwach Europy odnieśli sukcesy tylko przez te osady, które wówczas trenowane były przez obecnego trenera polskich osad — p. Haspla.

Obecnie Austriaków trenuje tylko Arlett i to w ten sposób, że trzy dni spędza we Wiedniu a cztery w Linzu. Największe nadzieje pokłada Austria w swym skifiscie Hasenöhrlu, który już w r. ub. pokazał w Berlinie swój „łwi pazur”, a w r. bież. będzie niewątpliwie jeszcze lepszy.

Belgijskie wioślarstwo

przeżywa okres upadku od szeregu lat. Nie pomagają częste spotkania osad belgijskich z zagranicznymi. Ostatnio Belgijski Związek Wioślarski ustanowił minima olimpijskie, od których uzyskania uzależnia wystąpienie swych osad do Berlina. Minima te mają być ustanowione na wodzie stojącej na torze długości 2.000 m, a wynoszą one jak następuje: dla jedynek: 8 minut, dla czwórek ze sternikiem 7 min. 10 sekund, dla dwójek bez sternika 7 min. 55 sek., dla dwójek ze sternikiem 8 min. 5 sekund, dla czwórek bez sternika 6 min. 50 sek., dla dwójek podwójnych 7 min. 15 sek. i dla ósemek 6 min. 20 sek. Trzeba przyznać, że minima te są dość wysokie i należy się obawiać, czy którakolwiek osada belgijska je osiągnie.

Anglia.

Oto powiedziano tam, że wioślarz tak czy tak, ma być przygotowany do sezonu i nie myśli się wcale organizować jakichś specjalnych obozów czy osad kombinowanych. Całość tej sprawy pozostawia się klubom i kolegom uniwersyteckim. Zwycięzcą regat w Henley, względnie najlepszą na tychże regatach osadę angielską, będą reprezentowały królestwo Wielkiej Brytanji w Berlinie.

Wyszukuje się jedynie kombinację do dwójki podwójnej, w której Anglia chce znowu próbować szczęścia. Jak wiadomo po raz ostatni Anglicy zdobyli tytuł mistrzowski na tym typie łodzi w r. 1908 na regatach IV Olimpiady w Henley. Obecnie istnieją plany stformowania dwójki Jack Beresford—Southwood. Pierwszy z nich należy do słynnej wioślarskiej rodziny Beresfordów, która wydała wielokrotnego zdobywcę Diamonds Sculls i mistrza VIII Olimpiady na je-

dyncy, drugi reprezentował Anglię w r. 1932 w Los Angeles, zajmując czwarte miejsce.

Jugosławia,

która w 1932 r. zdobyła nawet mistrzostwo Europy na ósemkach w Belgradzie. Potem wprawdzie nie udało się jej powtórzyć tego sukcesu, ale zawsze osady jugosłowiańskie należą do bardzo groźnych.

Obecnie w Jugosławji pracuje aż czterech trenerów niemieckich. Są to: Fack, Myllus, Moder i Voigt. Dwa ośrodki wioślarskie przodują, a to: Zagrzeb i Spalato, ale poza tem są niezłe osady w Smederevo i Sibeniku. Mistrzostwa Jugosławji zostaną rozegrane 19 lipca w Belgradzie i będą one równocześnie eliminacjami przedolimpijskimi. Po tych regatach wyznaczeni wioślarze będą zgromadzeni w specjalnym obozie przedolimpijskim i następnie wyjadą do Berlina.

wyjatkim w świecie wioślarskim jest Szwajcaria.

Kraj ten, mimo wielkich sukcesów, nie posiadał nigdy (!) zawodowego trenera. Wszyscy opędza się siłami amatorskimi, które kształci się na specjalnych kursach, prowadzonych przez znanego teoretyka wioślarskiego, dr Waltera.

W r. bież. zamiast jednego kursu w St. Prex, zorganizowano trzy kursa regionalne w Baden, Bienne i Lucernie. Pierwszy z tych kursów już się odbył na jeziorze Wetting pod Baden, a prowadził go znany pionier metody Fairbairna — Dreyfuss. Kurs ten miał także znaczenie obozu przedolimpijskiego i dlatego wzięła w nim udział elita wioślarsstwa szwajcarskiego. Przybył więc dwukrotny wicemistrz Europy Studach, dobre dwójki z Berna i Bazylej oraz cała ósemka S. N. Etoile Bienne.

W F. C. Z., najlepszym klubie Szwajcarii, zaszył doniosłe zmiany. Mistrzowska czwórka, która zdobyła Stewards Cup w Henley oraz mistrzostwo Europy, w tym roku zamierza ograniczyć się wyłącznie do czwórki bez sternika oraz spróbować szczęścia w czwórkach ze sternikiem. Natomiast ósem-

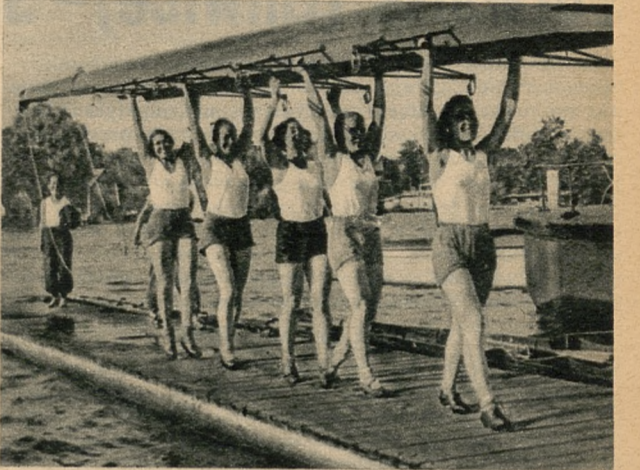
ka startować będzie w innym składzie, znacznie od młodszymi. Znany skifista szwajcarski Ruffli chce startować wraz z Hombergerem III na dwójce bez sternika (pair oars). Wynikałoby z tego, że Ruffli zamierza wycofać się z biegów jedynek. Wiadomość tę trzeba jednak przyjąć z dużymi zastrzeżeniami.

Podczas gdy u nas dopiero przygotowujemy się do sezonu — zagranicą odbywają się już

pierwsze regaty.

Pomijając regaty lokalnego znaczenia, które odbywają się na południu Francji, podkreślić należy trzy ważne imprezy, a mianowicie mistrzostwa Tamizy w Londynie, wyścig Cambridge—Oxford i „maraton” wioślarski w Amsterdamie.

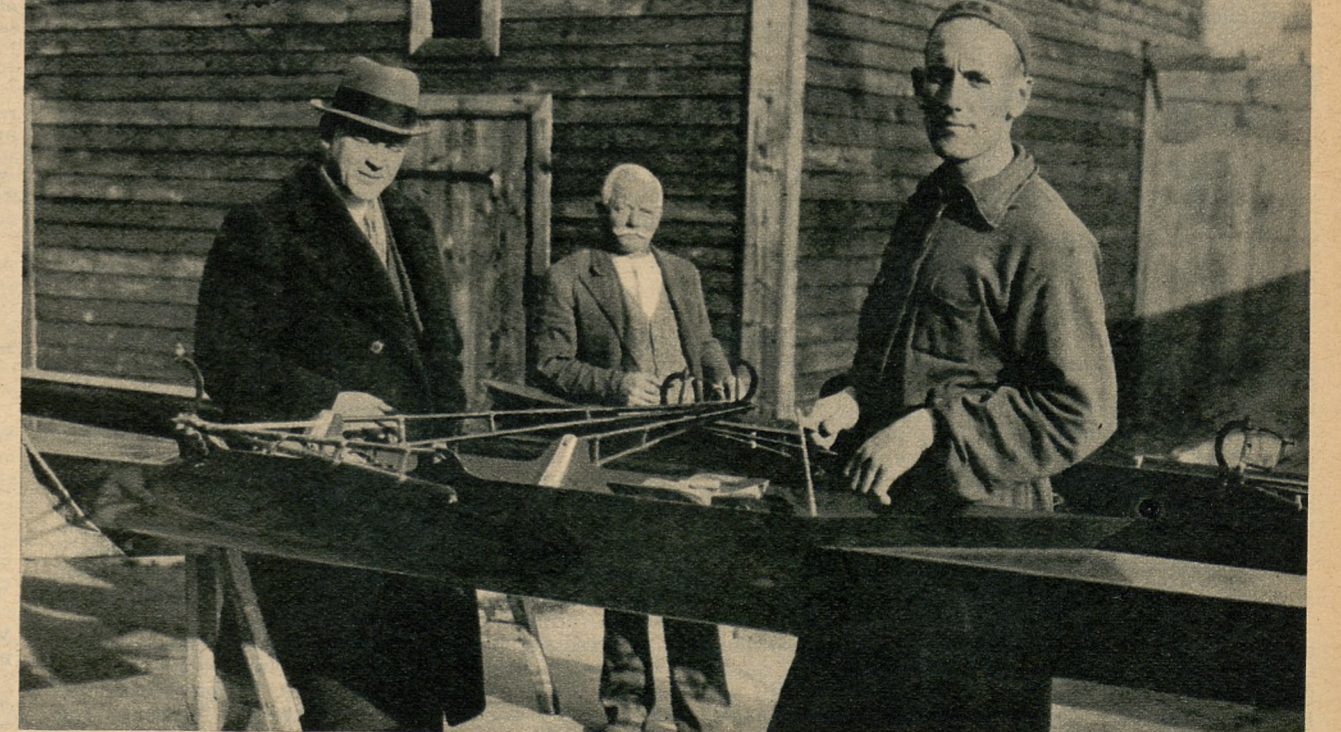
W. D.



Na wodę! — Wioślarki niemieckie udają się na trening na wyścigowej czwórce podwójnej.



Łódź przed wyjazdem trzeba „ustawić”. Mistrz Europy Schäfer wyjaśnia „tajemnice” swym kolegom. Od prawej widoczni: Krakau, Pirsch, Kaidel, Paul i Westhof.



Łódzie polskich olimpijczyków opatruje troskliwie trener p. Haspel (na lewo) przy pomocy majstra p. Thomy. Na prawo Verey.

K. S. ŚLĄSK ZWYCIĘŻA

W międzynarodowym czwórmeczu piłkarskim na Śląsku

Świętochłowice, 12 kwietnia.

Atrakcja sportowa podczas tegorocznych świąt miał być międzynarodowy *turniej piłkarski w Świętochłowicach*, zorganizowany przez KS Śląsk przy udziale dwóch drużyn niemieckich, a mianowicie mistrza okręgu południowo-wschodnich Niemiec „FC Vorwärts Rasensport“ z Gliwic oraz znanej drużyny Berlina FC Victoria 1889. Na czwartego przeciwnika zaproszono zespół WKS Śmigły z Wilna, który na Śląsku od czasu rozgrywek o wejście

do Ligi cieszy się specjalną popularnością. Niestety tylko zestawiono program tej imprezy, gdyż w pierwszym zaraz dniu spotykały się dwie najsilniejsze drużyny, a mianowicie Victoria i Śląsk, co niemal odrazu rozstrzygało o losach tego turnieju.

Pierwszy dzień zawodów przyniósł przedewszystkiem sensację w postaci *kłęski Vorwärtsu*, który uległ zasłużenie Śmigłemu. KS Śląsk zremisował zaś z trudem, co niewątpliwie przy swej bardzo słabej grze musi uważać za duży sukces.

Podnieceni nadzieją zremisowania, zagrywają Polacy nadal energicznie, a po rzucie z rogu, bitym przez *Draga*, uzyskują *trzeci, wyrównujący punkt*. Sędzia p. *Drożdż*, jakkolwiek odgwizdał bramkę, na *interwencję Niemców unieważnił ją*, wyrządzając Wilnianom widoczną krzywdę.

K. S. Śląsk (Świętochłowice) – Vorwärts Rasensport (Gliwice) 2:1 (2:0).

Vorwärts (Gliwice) – Śmigły (Wilno) 3:4 (1:2)

Pewni siebie Niemcy wystawili przeciw Śmigłemu *rezerwowy skład*, gotując się do poważnego meczu w dniu następnym ze KS Śląskiem. Tymczasem sympatycy Wilnianie zadali im *nieoczekiwane a zasłużone przykrą porażkę*. Nie znaczy to znowu, by Gliwiczanie zagrali słabo, przeciwnie byli *drużyną silną i ambitną do końca grającą*, zapóźno jednak zaczęli odrabiać utracone na początku meczu punkty, a pozatem przesładowali ich istotnie niezwykle pech.

W drużynie Wilna zagrali *wszyscy bardzo dobrze*. Przedewszystkiem Wilnianie zademonstrowali

wzorową grę zespołową

i tem wywalczyli sobie zwycięstwo. Piłka chodziła od nogi do nogi, krótkimi płaskimi podaniami, podczas gdy Niemcy, przyzwyczajeni do gry górnej, przeważnie ją traciłi. Ponadto Śmigły grał, jak się to mówi, z *dużym szczęściem* i wszystko mu wychodziło i udawało się.

Niemcy zagrali słabo i blado.

Być może, że im nie odpowiadał system krótkich, płaskich podań Śmigłego, albo że drużyna zaszkoczona została formą Polaków. Spodziewali się łatwego zwycięstwa, a tymczasem groziła im do końca poważna porażka. — W każdym razie do końca meczu zagrali *nadzwyczaj ambitnie*, a dzięki temu, iż Śmigły zwolnił tempo, będąc pewny swego zwycięstwa, przejęli nawet pod koniec meczu inicjatywę gry w swe ręce i o włos że nie wyrównali.

Przebieg meczu był *nadzwyczaj interesujący* i obfitował w wiele efektownych momentów. Prowadzenie uzyskują Niemcy z strzału *Cyranka*. Nieczerani Wilnianie atakują zawięcie bramkę Gliwic i przez ładne strzały Pawłowskiego nie tylko że wyrównują, ale i *zdobywają prowadzenie*.

Tuż przed końcem pierwszej połowy *Drag* strzałem nie do obrony ze skrzydła uzyskuje trzeci punkt dla Śmigłego.

Sukces Wilnian tem bardziej zasługuje na podkreślenie, iż uzyskali prowadzenie *grając pod wiatr*. Po przerwie, Śmigły wspomagany silnym wiatrem, nadal *niepodzielnie przeważa*, szkoda tylko, iż gracze poczynają przesadzać w podawaniu, zapominając o strzałach. Niemcy w obliczu porażki poczynają grać niezwykle ambitnie, aż jeden z ich strzałów odbity od poprzeczki, wpada do bramki Czerskiego. Wyrównanie wiślało na włosku. Dopiero rzut karny, przyznany za przytrzymanie pod bramką Skrzypczaka, a wyegzekwowany przez *Chowańca*, przynosi Śmigłemu *czwarty punkt*.

Zdawało się, iż na tem skończy się mecz. Tymczasem w czasie zamieszania podbramkowego pada *samobójczy goal* dla Gliwic, ale Śmigły żywo oklaskiwany schodzi jako zwycięzca z boiska, by następnego dnia spotkać się z Victorią z Berlina. Sędziował bez zarzutu p. *Gruszka*.

K. S. Śląsk—Victoria 1:1 (0:1).

Występu drużyny Berlina oczekiwano z dużym zainteresowaniem. Reklamowano ją nietylko dobrymi wynikami

mi, ale i nazwą „zespołu obrzymów“ na skutek świetnej kondycji fizycznej. Istotnie naprzeciw drobnych i małego wzrostu graczy Śląska, Niemcy wypadali okazale. A że do tej kondycji fizycznej dorzucili sporą dawkę szybkości oraz doskonale opanowaną grę głową, to istotnie byli przeciwnikiem poważnym. Występ ich wypadł zadowalająco. Przedstawili się jako *zespół wyrównany*, oparty na typowo niemieckich wzorach gry. Był więc system „W“, wysoka gra, umiejętne wykorzystanie lotnych skrzydeł, krycie przeciwnika oraz rzadko u nas widziany start do piłki. Naprzeciw lotnych Niemców *Ślązacy razili wprost swą powolnością*.

Śląsk do meczu tego wystąpił w *odmłodzonym i eksperymentalnym składzie*. Wstawiono bowiem

aż trzech nowych graczy.

by ich wypróbować na zawody ligowe. Mają to być nowe talenty piłkarskie Śląska. Jak na pierwszy mecz *nie zrobili oni żadnej sensacji*, ale są materiałem na graczy pierwszorzędnym.

Dobrze wypadł *Niechciol* na środku pomocy, zadowolili Michalski na skrzydle, a zawiódł słynny *Pogodzik* na prawym łączniku, który pod koniec opadł na siłach i stłystował na boisku. Wszyscy ci jednak gracze po odpowiedniej ilości meczów ligowych i otrząśnięciu się z poważnymi przeciwnikami wybitnie wzmocnią zespół Śląska.

W sumie

Śląsk zagral słabo,

na wynik remisowy *nie zasłużył*. Przedewszystkiem zawiódł atak, gdzie najgorszym graczem i zupełnie niepotrzebnym na boisku okazał się *God*. Gracza tego cechuje *lenistwo i brak serca do walki*. Poza strzałem nie wnosi nic wartościowego do drużyny. Przez niego słabo zagraly skrzydłowi *Michalski i Więcek*, a beznadziejnie łącznicy *Bryła I i Pogodzik*.

Napracowała się natomiast pomoc, gdzie poza *Niechciolem* wielki dzień miał *Walus*. Ofiarny *Wysocki* popelniał błędy taktyczne. W obronie jedynie *Seifert* stanął na wysokości zadania, *Bryła II* zrezygnował zaś z możliwości upilnowania *Daudy*.

Śląsk jedynie przez krótki okres drugiej połowy zagral jako tako, zdobywając jednak bramkę i wyrównanie z dalekiego strzału, zresztą pięknego, *Michalskiego* ze skrzydła. Koniec meczu *należy jednak do Victorii*, a sam tylko *Dauda* na skrzydle marnuje ze trzy murowane sytuacje do uzyskania zwycięstwa. Publiczność widocznie niezadowolona z gry Śląska, chórem poczyną wołać „*Śmigły na boisko!*“. W rezultacie mecz kończy się *remisowo*, z czego Śląsk winien być mocno zadowolony. Sędziował p. *Gerblich*.

Składy drużyn: FC Victoria 1889: bramkarz — Müller, obrona — Hagenstein, Heprich, pomoc — Speer, Norman, Lucht, atak — Herbig, Schlange, Sienholz I i II, *Dauda*. KS Śląsk: Thomann, *Bryła II*, Seifert, *Walus*, *Niechciol*, *Wysocki*, *Więcek*, *Pogodzik*, *God*, *Bryła I* i *Michalski*.

Victoria (Berlin) — Śmigły (Wilno) 3:2 (2:1)

Świętochłowice, 13 kwietnia (tel.). Drugi dzień międzynarodowego turnieju piłkarskiego omal co nie przyniósł nowej sensacji ze strony Śmigłego. Oto bowiem Wilnianie nietylko, że dzielnie stawili czoła Berlińczykom, ale energicznie *poczęli ubiegać się o zwycięstwo*, a byłoby się może to im udało, gdyby nie sędzia *Drożdż*.

Dziwić się należy, że na tak poważne zawody z udziałem drużyn zagranicznych deleguje się *tak słabych sędziów*, którzy nietylko zepsują cały mecz i wyprowadzają drużyny i publiczność z równowagi, ale *szkodzą naszej opinii sportowej w kraju i za granicą*. P. *Drożdż* szereg razy *krzywdził widocznie Śmigłego*, jakby nie wierząc w porażkę gości. Ostatecznie wynik meczu według przebiegu gry *winien brzemień 3:3, gdyż*

sędzia nie uznał trzeciej bramki,

strzelonej prawidłowo przez Polaków.

Przebieg zawodów był niezwykle ciekawy gdyż obie strony grały *niezwykle ambitnie i z sercem*. Gdyby atak Śmigłego zagrywał częściej i odciążał swą pomoc, wynik meczu mógłby być dla niego korzystniejszy. Poza tem Śmigły nie pilnował świetnego skrzydłowego Berlina *Daude*, który raz poraż umiał znaleźć sobie drogę do bramki Wilnian i przy stanie 1:1 zdobył *prowadzenie z winy bramkarza Polaków*.

W linii ataku *Śmigły zawiódł*, zwłaszcza w dru-

giej połowie, znów prawa strona za mało gra na lewo, gdzie *Drag* i *Pawłowski* inicjowali groźne momenty podbramkowe. Pomoc Wilnian, jakkolwiek naogół pracowała nieźle, nie oddawała dobrych pilek swemu atakowi, a jedynie jeszcze dwaj obrońcy *Chowaniec* i *Zawija* wytrwali do końca.

Victoria wystąpiła w tym dniu w składzie jak przeciw Śląskowi, wzmocnionym *Winklerem* i z trudem dała sobie radę z tak twardym przeciwnikiem, jakim była drużyna wojskowych. Nie wykorzystali jednak Niemcy swej przewagi technicznej wskutek górnej i chaotycznej gry i poniekąd z braku szczęścia w strzałach, trzy bowiem poprzeczki *Daudy* i braci *Sinholzów* uratowały Śmigłego od większej porażki.

Mecz rozpoczęli Berlińczycy z wiatrem i słońcem, mimo to Śmigły po rzucie z rogu *przejmuje prowadzenie ze strzału Pawłowskiego*. Victoria rewanżuje się dopiero za chwilę przez *Sinholza II*, a prowadzenie uzyskuje przez *Daude*.

W drugiej połowie uwidacznia się *coraz większa przewaga Niemców*, których ataki, aranżowane przez *Daude*, zawsze są groźne. Piękny też strzał *Sinholza I* pod poprzeczką przynosi Victorii trzecią bramkę.

Dopingowany przez publiczność Śmigły poczyną coraz lepiej zagrywać i w końcu w jednej sytuacji podbramkowej *Pawłowski* dobija poprzeczkę *Skrzypczaka* i podwyższa wynik gry 3:2.

pierwsze miejsce Śląskowi

przy trzech punktach w lepszym stosunku bramek przed *Victorią* (Berlin). Trzecie miejsce wywalczył sobie *Śmigły* (Wilno). Vorwärts Rasensport po dwóch porażkach zajął ostatnie miejsce.

Z przebiegu turnieju należy być zadowolonym. Victoria zaprezentowała *wcale dobry football*. Była to dobra lekcja dla naszych piłkarzy.

Śląsk wypróbował w turnieju trzech nowych graczy: *Michalskiego, Pogodzika i Niechciola*, którzy wybitnie wzmocnili drużynę Śląska do tegorocznych rozgrywek ligowych.

Miłą niespodzianką sprawił *Śmigły*, który udowodnił, że ma dobrych piłkarzy i że powinien być więcej cenionym na naszym rynku piłkarskim. *Vorwärts* z Gliwic, jakkolwiek przegrał swój mecz, był przeciwnikiem pod każdym względem wartościowym. Zainteresowanie zawodami na skutek zimna i niepogody słabe.

ZNANY PIŁKARZ KRAKOWSKIEJ GARBARNI, JOKSZ, otrzymał ostatnio zwolnienie z klubu krakowskiego i podpisał już zgłoszenie do Warszawianki. O ile potwierdzenie z F. Z. P. N. uzyskane zostanie w bieżącym tygodniu, Joksz będzie już mógł wystąpić na meczu z Wartą 19 bm. w Warszawie.

POMORSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ utworzył Wydział spraw sędziowskich, do którego zgłosiło się 80 procent sędziów z okręgu pomorskiego. Na czele Wydziału stanął p. *Konieczka*.

SLYNNY PIŁKARSKI BRAMKARZ HISZPAŃSKI RICARDO ZAMORRA postanowił definitywnie wycofać się z czynnego życia sportowego. Zamorra liczy obecnie 37 lat.

BIEG NAPRZEŁAJ W POZNANIU. W drugie święto odbył się na boisku Sokola tradycyjny bieg naprzelaj o puchar Sokola na dystansie około 4.000 m. Startowało 21 zawodników na 28 zgłoszonych. Pierwszy przybył do mety Rogalski (KSM) w czasie 14.25.8 przed (Wierkiewiczem i zeszlorocznym zwycięzcą *Jakubowskim* (obaj ze Sokola). Ze znanych zawodników odpadł na trasie Grygółowicz (AZS). Bieg został zakończony w deszczu.

ZAPOWIEDZIANY WYSTĘP POLSKICH NARCZIARZY W TATRANSKIEJ POLJANCE (Westerheim) na zawodach, organizowanych przez Karpatenverein w Czechosłowacji, został w ostatniej chwili przez Polaków odwołany.

WARSZAWA BIJE ŁÓDŹ W ZAPASACH. W poniedziałek wieczorem odbył się w Warszawie międzymiastowy mecz zapasniczy Warszawa—Łódź. Zwycięstwo odniosła reprezentacja Warszawy w stosunku 15:11. Jest to piąty z rzędu zwycięstwo Warszawy nad Łodzią na 7 rozegranych dotąd spotkań.

MISTRZ EUROPY WAGI LEKKIEJ, WŁOCH VITTORIO VENTURI pokonał w Rzymie Niemca Willy Seislera na punkty.

POPIS GIMNASTYCZNY MAKKABI WARSZAWSKIEJ odbył się w poniedziałek w sali teatru Wielka Rewja w Warszawie, przy udziale około 250 ćwiczących. Program obejmował rytmikę dla dzieci od lat 4—7, ćwiczenia wolne dla młodzieży od lat 8—14, ćwiczenia przyrządowe dla młodzieży od lat 16—20, oraz pokazy ćwiczeń dowolnych grupy reprezentacyjnej. Ćwiczeniami układu p. Goldfeila kierowali inż. Ewencyja i p. Wołoch. Widzów ponad 1.000.

Wiedeński Wacker we Lwowie

Wacker—Pogoń 2:0 (2:0)

Lwów, 12 kwietnia.

Po czterech spotkaniach treningowych z Ukrainą, Sokolem, Hasmoneą i Koszarawą mecz z Wackerem stanowił pierwszy poważniejszy sprawdzian poziomu Pogoni na gruncie lwowskim. Wiadomości z przebiegu meczu ligowego z Ruchem, podobnie zresztą jak i wynik wskazywały na dobry start faworyta publiczności lwowskiej. Zapowiedź ta w spotkaniu z Wackerem w pełni została potwierdzona.

Pogoń przegrała wprawdzie różnicą dwóch bramek, mimo to mecz ten był dla niej do wygrania. W polu była bowiem przez dwie trzecie spotkania przeciwnikiem zupełnie równorzędnym, pod bramką zaś daleko częściej i niebezpieczniej zagrażała od napadu Wackeru, co znalazło wymowny wyraz w częstotliwości zatrudnienia obu bramkarzy.

Albański w pierwszej połowie parę razy interwenjował w sposób, który zdradzał osiągnięcie przez niego już w chwili obecnej pełnej formy, dwie bramki zaś, które puścił z kilkumetrowej odległości nie były do obrony. Daleko większe pole do popisu miał jego vis-a-vis Ploc, który okazał się

niezrównanym mistrzem w swoim fachu.

Jakkolwiek niepoprzedzony żadnym rozgłosem, bramkarz Wackeru rozwinął taką skalę różnorodnych zdolności, że wysunął się na czoło drużyny wiedeńskiej, dystansując nawet reprezentacyjnego gracza Austrii Zischka, około którego w początkowej fazie spotkania koncentrowała się uwaga widzów.

Wacker przyjechał do Lwowa osłabiony brakiem drugiego swego internacjonalna lewoskrzydłowego Hanreitera i Walzhofera, który podobno musiał się poddać operacji wyrostka robaczkowego. Z tej przyczyny w składzie drużyny nastąpiły poważne przegrupowania, które z natury rzeczy nie przyczyniły się do jej wzmocnienia. Mimo to drużyna wiedeńska zaprezentowała dobrą technikę, szybkość i płynność zagrań kombinacyjnych, które jednak dość często urywały się na tylnych formacjach Pogoni.

Zischek, którym początkowo specjalnie się interesowano, został dość skutecznie zaszachowany przez dobrze się zapowiadającego pomocnika Pogoni Sumarę, pozatem nie wysiłał się specjalnie, flegmatycznie oczekując na skrzydle podania. Parę efektownych dribblingów, kilka krótkich biegów z piłką przy nodze oraz dobrze obliczone błyskawiczne podania do środka to wszystko, na co w pierwszej połowie się zdobył. Po przerwie jeszcze mniej się wyteżał. Jako strzelec zaledwie dwukrotnie zdołał się popisać, bez szczególnego powodzenia.

Na takim tle daleko lepiej odbijał się pełen żywiołowego temperamentu Belonoc na lewym skrzydle, który ilekroć doszedł w posiadanie piłki wypracowywał ją do reszty, zapisując również na swe konto obie zwycięskie bramki. Mniej efektownie choć równie skutecznie wypadła w napadzie gra Pekarka, który przesunięty został z pomocy, podobnie jak i Blaschka.

W pomocy słabą pozycję stanowił rezerwowy Prus, który nie mógł sobie dać rady z dobrze dysponowanym Niechciolem, podczas gdy drugi rezerwowy Kreinhanzl na środku w zupełności wywiązał się ze swego zadania. Gra obrońców Wackeru wypadła bez zarzutu, choć w krytyczniejszych momentach niezawsze grali całkiem czysto.

Pogoń miała dwóch graczy, wybijających się ponad poziom całej drużyny:

Matjasa II. i Niechciola.

Dwójka ta wypracowywała większość pozycji bramkowych, zasilając Ploc'a ostremi, pozornie nieuchronnymi strzałami. Podczas gdy Matjas grał jednak z właściwym sobie umiarem, Niechciol próbował się w pełnych zaciętości pojedynkach z przeciwnikiem, z których mimo przeciągłych dribblingów i nawrotów z piłką przeważnie wychodził zwycięstwo. Każdy przebieg jego nosił w sobie zarodek bramki, z czym poważli liczyli się wiedeńscy, pilnując go pod koniec bardziej, niż kogokolwiek. Również strzały jego były stale groźne i jedynie wspomnianej już na wstępie niezawodności bramkarza Wackeru należy przypisać, że Pogoń nie ukuła z nich kapitału bramkowego.

W grze zespołowej duże usługi oddawali napadowi Pogoni ruchliwy Luchter i pracowity Zimmer, podczas gdy Matjas I na skrzydle wypadł znacznie słabiej, niż w roku ubiegłym.

Pomoc Pogoni pracowała bez wytchnienia, zarówno jeżeli chodzi o współpracę z napadem, jak i wspomaganie tyłów. Obok Wasiewicza na pierwszy plan wysunął się Sumara, który z pewnością na stałe wprowadził się do drużyny.

Najbardziej obawiano się obrony w składzie Jeżewski—Bereza. W pierwszej połowie był wprawdzie okres, kiedy szczególnie Bereza przestał panować nad sytuacją, pod koniec jednak szło coraz lepiej, tak, że ostatecznie i z tą obroną wróżyć można Pogoni powodzenie w czekającej jej kampanii ligowej.

Jako całość

Pogoń w zupełności zaspokoila

nadzieje licznych swych zwolenników, którzy opuszczali boisko bez najmniejszego żalu do drużyny z powodu jej niepełnej uzasadnionej porażki.

Przebieg gry tylko w nielicznych momentach specjalnie emocjonował widzów. Były to solowe akcje Niechciola i Matjasa stale groźne dla bramki Wackeru. Raz również w doskonałej pozycji znalazł się Zimmer, jednak i on nie mógł zmusić Ploc'a do kapitulacji.

Przez okres pierwszych trzydziestu minut Pogoń była przeciwnikiem zupełnie równorzędnym, mimo, że w tym właśnie czasie padły obie bramki dla Wackeru ze strzałów lewoskrzydłowego Belonca. Końcowy kwadrans

pierwszej oraz początkowe minuty drugiej połowy należały do Wackeru, poczem znów gra się wyrównuje, obfitując w szereg możliwości bramkowych dla Pogoni. Ploc wychwytuje jednak piłki w najtrudniejszych sytuacjach, nie-

Rewanż się udał

Pogoń—Wacker 3:2 (1:1)

Lwów, 13 kwietnia (Tel). Pogoń z dobrymi szansami staje do sezonu ligowego. Mecz rewanżowy z Wackerem stanowi dostateczne ku temu horoskopy. Najbliższa dotąd linia obrony znalazła wydatne wzmocnienie dzięki pozyskaniu b. obrońcy stanisławowskiej Rewery Wencla, który ma wszelkie warunki, by wraz z Jeżewskim i Albańskim stworzyć jedną z najlepszych w lidze trójek defensywnych.

W pomocy do dobrej pary Wasiewicz—Hanin doszedł młody gracz z narybku Pogoni Sumara, który w obu spotkaniach z Wackerem potrafił skutecznie przeciwstawić się reprezentacyjnemu Zischkowi.

W napadzie zaś

wybór jest bardziej niż obfity.

Można o tem było przekonać się w poniedziałek pod nieobecność chorego Matjasa I, kiedy to linia ofensywna Pogoni, mimo wydatnego osłabienia potrafiła Wackerowi ustawicznie zagrażać, co ostatecznie znalazło swój odpowiednik w wyniku cyfrowym.

Zwycięstwo Pogoni tembardziej zasługuje na uwagę, że przeciwnik nie miał żadnych słabych punktów, posiadał zaś w swoim zespole brakarza, którego zmusić do kapitulacji faktycznie nie przedstawiało łatwego zadania. Grę ataku Pogoni cechowało w spotkaniu rewanżowym z Wackerem tempo, silny ciąg na bramkę i decyzja strzałowca z każdej pozycji. Pod tym względem wszyscy na pastnicy Pogoni rywalizowali o palmę pierwszeństwa.

Najgorzej tym razem wiodło się Niechciolowi, który zbyt szybko zapalał się do gry ze szkodą dla dobrze przez siebie i otoczenie wypracowanych akcyj. O wiele lepiej i pod tym względem prezentował się Luchter, który dzięki nieprzeciętnej ruchliwości łatwo dochodził pod bramkę przeciwnika, gdzie wyrabiał sobie odpowiednie pozycje strzałowe. Ze nie wszystkie z nich zostały wykorzystane trudno się dziwić.

Warta—Holstein (Kilonja) 3:2 (2:1)

Poznań, 12 kwietnia.

Utartym już od wielu lat zwyczajem, sprowadziła Warta na święta Wielkanocne zespoły niemieckie. Drużyna kilonjska przybyła w gościnę do „Zielonych“ po raz pierwszy. Holstein, chociaż nie należy do niemieckiej ekstraklasy, zrobił naogół dobre wrażenie. Jest to typowo po niemiecku grająca drużyna, holdująca grze półgórnej, fizycznie silna, kombinująca dość prymitywnie, grająca ostro, jednak nie brutalnie.

Technicznie lepsza drużyna Warty, posiadająca graczy fizycznie niewątpliwie słabszych, miała dość trudne zadanie, wobec agresywnie grających gości kilonjskich. Szczególnie w drugiej części zawodów zadanie Warty było utrudnione, gdyż Niemcy, za wszelką cenę dążąc co najmniej do uzyskania wyniku remisowego, grali z większym temperamentem, aniżeli w pierwszej części spotkania.

Do zawodów wystąpiła Warta w pełnym składzie ligowym, mianowicie: Fontowicz, Ofierzyński, Kubalczak, Lis, Danielak, Sobkowiak, Słomiak, Nawrot, Szerfke, Kryszkiewicz i Szware. Po zmianie Ofierzyńskiego zastąpił Pawlak. Zespół gości wystąpił w składzie następującym: Semmelhack, Günther, Mund, Krohn, Baur, Basch, Stark, Liken, Ludwig, Leugers, Möschele. W drugiej części meczu Leugersa zastąpił Schmidt, który okazał się nieco ruchliwszym w ataku.

Serję ataków gospodarzy inicjuje Kryszkiewicz, jednak wszystkie strzały mijają się z celem. Nawet w 12 min. wolny, strzelony przez Kryszkiewicza z przedpola karnego, nie trafia na bramkę.

W 15 min. udaje się Lisowi dalekim strzałem

uzyskać prowadzenie

dla swych barw. Celny strzał Lisa odbija się o słupki i mimo interwencji bramkarza wpada do bramki. Podobnie jest z drugą bramką, uzyskaną w 17 min. z zamieszania przez Szerfkego. I tej bramki nie mógł Semmelhack obronić. Przez kilkanaście następujących minut gra traci na szybkości. Dopiero po zdobyciu przez Möschele, najlepszego gracza w linii ataku gości, bramki, następuje pewne ożywienie, jednak wynik do przerwy nie ulega zmianie.

Drugą część rozpoczynają

gwałtowne ataki Holsteinu.

Jednak gospodarze również nie próżnują i w 15 minucie Słomiak wysuwa piłkę nieobstawionemu Szwarzowi, który podbiega ku bramce i z najbliższej odległości strzela trzeci punkt dla barw swego klubu.

Goście, nie speszzeni tem, coraz bardziej prą naprzód i stwarzają wiele gorących momentów pod bramką „Zielonych“. 18 min. przynosi drugą bramkę dla Holsteinu ze strzału Möschele.

Odtąd więcej pracy mają linie defensywne, szczególnie jednak obrona. Goście dążą do uzyska-

jednokrotnie wprost brawurowo z pod nóg przeciwnika, tak, że ostatecznie Wackerowi udaje się utrzymać szczęśliwie uzyskane zwycięstwo.

Sędziował p. Medycki, który wobec fair gry obu drużyn nie miał zbyt trudnego zadania. Widzów około 4.000.

Skład drużyn: Wacker: Ploc; Studeny, Artney; Prus, Kreinhanzl, Mahal; Zischek, Pekarek, Blaschek, Frisch, Belonoc. Pogoń: Albański; Bereza, Jeżewski; Hanin, Wasiewicz, Sumara; Matjas I, Matjas II, Luchter, Zimmer, Niechciol.

Do formy wraca po przejściowej niedyspozycji również Borowski, którego biegi i centry stale wprowadzają zamieszanie w tyłach przeciwnika. Zimmer mimo że jest skuteczny jako strzelec, reprezentuje niemniej typ solidnego pracownika, zawsze zdolnego do maksymalnego wysiłku w napadzie, jak i na tyłach.

Z rezerwy zapożyczono w poniedziałek Nahaczewskiego. Gracz ten od dłuższego czasu przechodzi spadek formy. Jako strzelec niemniej niczego nie utracił z dawnych swych walorów, czego złożył dowody, uzyskując dwie zwycięskie bramki dla Pogoni.

W potrzebie ma więc Pogoń na czem się oprzeć.

Stosunkowo najslabiej chwilowo dysponowany jest Matjas I, co szczególnie dochodzi do wyrazu wówczas, gdy nie ma obok siebie brata, z którym stosunkowo najlepiej jest zgrany.

Wacker w meczu rewanżowym był

zaskoczony impetem Pogoni

i z tej też przyczyny wypadł może nieco słabiej, aniżeli w niedzielę. Najgorzej na tej przemianie nastrojów w szeregach Pogoni wyszedł bramkarz Ploc, który jednak mimo utraty trzech bramek nie stracił niczego ze swej reputacji i sympatii, jaką darzyła go widownia.

Przebieg meczu był niezwykle urozmaicony. Pogoń przez pełnych 25 minut miała bezwzględna przewagę, również w pozostałych fazach gry częściej gościła pod bramką przeciwnika, stale poważnie mu zagrażając.

Prowadzenie dla Pogoni w trzeciej minucie uzyskał Luchter, wyrównuje w 20 minucie lewoskrzydłowy Wacker Studeny. Po przerwie Nahaczewski w 20 minucie wykorzystuje wybieg Ploc'a, by ułokować piłkę w siatce. W kwadrans później Zischek raz jeszcze wyrównuje, jednak po trzeciej bramce Nahaczewskiego, uzyskanej na 6 min. przed końcem, Wacker mimo energicznych wysiłków jest bezradny i musi uznać wyższość przeciwnika.

Sędziował p. Seeman. Widzów około 2.000.

nia trzeciej bramki, jednak nadaremnie, gdyż Fontowicz jest zawsze na posterunku. Ataki Warty nie mają tej spoistości, co w pierwszej części spotkania. W 43 min. Fontowicz z największym wysiłkiem unicestwia atak gości i niebawem sędzia p. Dabert kończy mecz.

Blauweiss (Berlin)—Warta 1:0 (1:0)

Poznań, 13 kwietnia (tel.). Poraz trzeci gościła berlińska drużyna Blauweiss w stolicy Wielkopolski. Ostatni pobyt drużyny niemieckiej w Polsce wypadł najkorzystniej, albowiem piłkarze niemieccy zdołali wywieźć dwa zwycięstwa nad mistrzem Pomorza Polonią z Bydgoszczy i ligowym zespołem Warty.

Poniedziałkowy mecz z Wartą, nie wywołał większego zainteresowania, niewątpliwie z powodu niepogody. Zawody rozegrano na ciężkim błotnistym terenie, który utrudniał kombinacyjną grę, szczególnie technicznie lepszej Warcie.

Piłkarze niemieccy czuli się na takim terenie znacznie lepiej, niż miejscowi. Waleczyli oni z zapałem o każdą piłkę, wykazali lepszy start i byli bardziej ruchliwi, czego nie można powiedzieć o jedenastce Warty, w której zawiódł przedewszystkiem atak. Warta wystąpiła do zawodów bez Kubalczaka, którego zastąpił Pawlak, w ataku w miejsce Nawrota grał Schreier, zaś goście wystąpili w swoim najsilniejszym składzie.

Poznaniacy początkowo widocznie zlekceważyli drużynę gości, którzy od pierwszej chwili ujęli inicjatywę w swoje ręce. W 11 minucie pudłuje fatalnie z kilku kroków Szerfke, grający wogóle w tym dniu słabo. W kilka minut później Heinrich nie trafia z kilku kroków do bramki Warty. Niemcy są teraz więcej na froncie i uzyskują w 27 minucie bramkę przez środkowego napastnika Frankego. Warcie nadarza się w 30 minucie okazja do zdobycia wyrównującej bramki jednak silny strzał Schreiera w ostatniej chwili broni szczęśliwie obrońca Kind.

Po zmianie stron, niemal bez wyjątku mają przewagę miejscowi, jednak Niemcy grają skutecznie i bardzo ostrożnie. W niebezpiecznych momentach na linii obrony widzimy trzech graczy, a po uzyskaniu bramki w pomocy goście ustawiają stale po czterech graczy, dając jedynie do utrzymania korzystnego dla nich wniku.

Warta ma szereg doskonałych pozycji podbramkowych, jednak nie może zdobyć się na szybką decyzję strzałową, a piłka w takich momentach staje się łupem lotnej obrony gości. Wypadki Niemców są bardzo rzadkie, jednak niemniej groźne i tylko dzięki doskonałej grze Fontowicza nie udaje się im w 33 i 38 minucie podwyższyć wyniku. Poznaniacy pomimo usilnych starań schodzą z boiska pokonani jakkolwiek w zupełności zaspokoili na wynik remisowy, mimo niezadawalającej gry ataku. Sędziował p. Wasilewski.



Uczestnicy obrad zjazdu delegatów Akademickich Związków Sportowych w Warszawie.



Drużyna gier sportowych Kolejowego Przystosowania Wojskowego „Pomorzanie”.



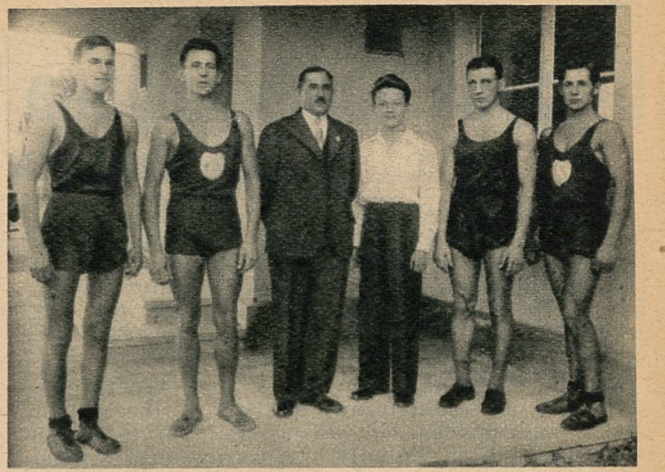
Drużyna gier sportowych K. S. M. Toruń.



Uczestnicy mistrzostw zjazdowych lwowskiego O. Z. N. w Worochcie. Pierwszy od lewej zwycięzca H. Fajkosz.



Drużyna gier sportowych Sokola I w Tarnowie.



Doskonała osada wiosłarska Policyjnego K. S. Kalisz, która przygotowuje się do eliminacji przedolimpijskich. W pośrodku instruktor osady p. Nurkowski.

KALEJDOSKOP SPORTOWY



Drużyna koszykarzy Sokola I, Tarnów, zwycięzca turnieju zimowego. Stoją od lewej: Gładyszowski, Słowik, Miłowska, Janik, Wierzbanowski, Gorzejowski i Koziol.



Fragment z meczu ligowego Warszawianka—L. K. S. Lewandowski strzela bramkę dla L. K. S-u.



Ligowy zespół L. K. S-u wychodzi na mecz z Warszawianką, zakończony remisowo 1:1.



Drużyna piłkarska Makkabi z Łodzi, która zakwalifikowała się do kl. A białostockiego O. Z. P. N.



Zwycięzynie biegu naprzetał pań o mistrzostwo Białegostoku. Od lewej: Balicka (II), Kwasińska (I) i Nachtmannówna (III).



Fragment z meczu ligowego Warta—Garbarnia w Poznaniu (2:1). Gorący moment pod bramką Warty.



Drużyny gimnastyczne Sokola śląskiego i wielkopolskiego przed meczem gimnastycznym Śląsk—Wielkopolska, zakończonym zwycięstwem Ślązaków.



Drużyna ligowa K. S. Warta, Poznań, która pokonała Garbarnię. Od lewej: Szerfke, Fontowicz, Kubalczak, Ofierzyński, Daniłak, Krzyszkiewicz, Pawlak, Sobkowiak, Nawrot i Szware.



Uczestnicy międzyszkolnych zawodów strzeleckich w Krakowie. W pośrodku komisja sędziowska z por. Wiśnińskim, komendantem P. W. Kraków-Miasto.



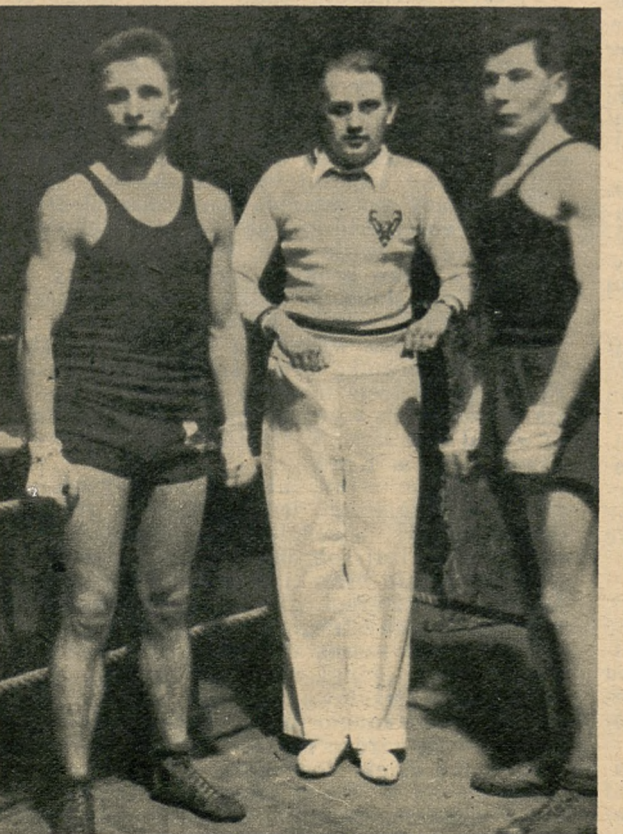
Drużyna ping-pongowa sosenowickiej Makkabi, najlepsza w Zagłębiu Dąbrowskim. Stoją od lewej: Brandes, Framan, Moszkowicz, Dafner, Rotsztajn, Pakiet, Koplewicz i kierownik sekcji Szelzynger.



Mjr. Trenkwałd na koniu „Czar” podczas zawodów hipicznych 6 p. a. c. we Lwowie.



Uczestnicy uroczystości otwarcia sezonu motocyklowego Klubu Związku Strzeleckiego w Świeciu. Pierwszy od lewej stoi przez Z. S. insp. Cichocki, z prawej kpt. Niwiński, komendant powiatowy P. W.



Bokserzy Krynicki (Strzelec, Lwów) i Koprowski (Sokół, Przemyśl), na prawo, po walce zakończonej zwycięstwem Koprowskiego. W pośrodku sędzia mgr. Tauber.

O PUHAR DAVISA

Jednym poważniejszym sportem, którego nie obejmuje program olimpijski, jest tenis. Jako oficjalny powód podaje się, że przepisy o amatorstwie są całkiem inne w rozumieniu olimpijskim, aniżeli to ustalił „dla własnego użytku” Międzynarodowy Związek Tenisowy (F. I. L. T.). Rzeczywistą jednak przyczyną jest to, iż tak mistrzostwa indywidualne, jak i narodowe zostały w tenisie uregulowane w sposób wprost idealny i zorganizowanie turnieju olimpijskiego napotykałoby na ogromne trudności terenowe i stanowiłoby przeciążenie i tak już przez cały sezon zajętych graczy.

Mistrzostwo Anglii we Wimbledonie oraz Francji, Ameryki i Niemiec pozwalają ustalić rokrocznie listę najlepszych dziesięciu, czego niema w żadnym innym sporcie, a rozgrywki o puchar Davisa dają zawsze sprawiedliwą odpowiedź na pytanie, który naród dysponuje w danej chwili najsilniejszym zespołem męskim. Należałoby jeszcze dopuścić inne państwa do zawodów o puchar kobiecej Wightmanna, gdzie uczestniczy tylko Anglia i U. S. A., a wszystko byłoby już ustalone bez zarzutu.

Tradycja pucharu Davisa jest tylko 4 lata młodszą od tradycji nowoczesnych igrzysk olimpijskich, a ostateczne zwycięstwo Niemniej cenione, aniżeli zdobycie „złotego medalu”. Niemiele państw może się zresztą pochwalić tym, że puchar znajdował się w ich posiadaniu: Ameryka 11 razy, Anglia 8, Australia 7, Francja sześciokrotnie zwyciężyła we finale, ale prócz tych krajów udało się tylko Belgii (w 1904) i Japonii (w 1921) dotrzeć tak daleko, aby zresztą w ostatecznej rozgrywce ponieść od obrońcy pucharu klęskę 5:0.

Od 1923 roku rozgrywa się eliminacje w 2 strefach i do finału międzystrefowego weszło też dotąd zaledwie 7 państw — oprócz zdobywców pucharu: Niemcy, Włochy, Japonia. Widzimy więc, że zajęcie miejsca wśród elity mistrzowskiej jest niezmiernie trudne.

Polska jeszcze nigdy nie przeszła poza ćwierćfinały europejskiej strefy, a miała sposobność do tego w 1931 i w ub. r. Niestety tak Danja, jak i Pol. Afryka okazały się od nas minimalnie lepsze i w bieżącym roku musimy próbować szczęścia na nowo.

Los był dla nas laskawym, chociażby już z tego względu, że pierwsza runda musi się zakończyć przed 5 maja, a przechodzimy ją bez gry. W ostatnią niedzielę kwietnia będą musieli Niemcy odbyć długą podróż do Barcelony, a Holendrzy do Monako. Gospodarze nie mają prawie żadnych szans na przejście do dalszych rozgrywek, a i trzeci mecz pierwszego koła: Chin z Francją nie przyniesie jakichkolwiek emocji.

Druga runda jest zato specjalnie ciekawą; u samej góry tabeli słaba Belgia miała szczęście zetknąć się z jeszcze słabszą Norwegią, podczas gdy tak Austria, jak i Polska muszą wyżyć we wzajemnej walce wszystkie swe siły. Nie możemy zaprzeczyć, że Wiedźcyzy byli dotychczas znacznie lepiej notowani w opinii międzynarodowej, jak Polacy, ale było to tylko zasługą Matejki i Artensa, którzy po szeregu latach sukcesów przeszli w końcu do obozu weteranów. Miejsce ich zajęli Mataxa i Baworowski, którzy nie są talentami na miarę światową i zawdzięczają swą umiejętność raczej stalemu treningowi z ex-mistrza-

mi Austrii. Mataxa grał też tylko raz jeden w pucharze, więc i rutyna przewyższają Polacy swych przyszłych przeciwników.

Nie możemy w tej chwili wiedzieć, kto zostanie powołany do reprezentowania Polski w grze pojedynczej — wybranie jednak kogokolwiek z poza trójki: Hebda — Tartłowski — Tłoczyński byłoby b. ryzykowne.

Trening Tartłowskiego na Rivierze nie dał spodziewanych wyników, ale tembardziej nie należało go przerwać, tylko wysłać wicemistrza Polski do Grecji. Spychała nie może poważnie wchodzić w rachubę nawet w dublu, gdyż nie rozegrał jeszcze żadnego naprawdę odpowiedzialnego spotkania i wyznaczenie do tak ciężkiej gry niezgranej pary Tłoczyński—Spychała byłoby lekkomyślnością.

Według formy z ub. roku Herba—Tartłowski powinni wyłącznie stanowić reprezentację, a Tłoczyński może udowodnić tylko przez bezpośrednie zwycięstwo swe pretensje do wystawienia przeciw Austrii.

Wprawdzie nasze rakiety nie mają do zanotowania tak dobrych wyników zagranicą, jak w kraju, ale niemniej możemy się spodziewać uzyskania 3 punktów z 4 gier pojedynczych. Wynik wyższy niż 3:2 dla którejś ze stron byłby już wielką sensacją, a najprzejmniejszą dla nas byłaby wygrana dubla, stanowiącego do pewnego stopnia „piętę Achillesową” polskiego tenisu.

Z pośród dalszych gier 2 rundy, która ma się zakończyć przed 17 maja, pewne są zwycięstwa Czechosłowacji z siłą Jugosławia, Francji z Holandją, Niemiec z Węgrami, które wycofały próśbę zezwolenia ex-zawodowcowi na granie w pucharze, oraz Szwajcarii z Danją. Grecja i Argentyna a Grecja i Irlandia to 2 pary przeciwników o nieokreślonym względem siebie poziomie.

Jak widzimy, Włochy Japonia i Pol. Afryka, które uczestniczyły w 1935 r. w naszej strefie, wycofały się

obecnie i na samej górze tabeli po szczęśliwym zwycięstwie nad Austrią

powinniśmy pokonać Belgów.

Drugi ćwierćfinał będzie o wiele silniej obsadzony przez Czechów i Francję, której prestige tenisowe po bardzo możliwej klęsce w Pradze spadłby nieomal zupełnie.

Niemcy mają bardzo łatwą robotę w niższej połowie, gdyż tak Argentyna, jak i zwycięzca ostatniego ćwierćfinału może tylko marzyć o honorowym punkcie. Bardzo możliwe, że v. Crammowi i Henklowi uda się i w tym roku wygrać mistrzostwo „kontynentu”, wątpliwe jest jednak bardzo, czy będą tak blizy dojścia do „challenge round”, jak ubiegłego roku.

W strefie amerykańskiej

walczą również tylko 4 narody tak, że ogólna suma zgłoszonych jest „ujemnym” rekordem od 1924 r. Mecz Kuby z Australją i Meksyku z U. S. A. nie mają znaczenia, natomiast finał będzie wspaniałym spotkaniem i można nawet przewidywać, że po raz pierwszy Stany Zjednoczone nie będą mistrzami swej strefy. Obok Crawforda będzie reprezentował Australję Quist, który zrobił w ostatnich czasach olbrzymie postępy i pokonał b. mistrza świata, a partnera swego Crawforda 3-krotnie zrzędu.

Australjczycy będą grali ten mecz we Filadelfji i mogą mimo obcego terenu wreszcie przerwać nieszczyśliwą passę 6 porażek. Ulegli oni Ameryce w 1920, 1922, 1923, 1924, 1933 i 1934, a ostatnią wygraną odnieśli jeszcze przed wojną światową!

Jest jeszcze o wiele wcześniej mówić o meczach finałowych, które odbędą się w czerwcu i w lipcu, ale chociaż prócz Quista nie widać żadnej nowej gwiazdy wśród tenisistów — możemy się spodziewać szeregu meczów naprawdę sensacyjnych, na podstawie których zostanie wyłoniony w danej chwili rzeczywiście najlepszy narodowy mistrz świata.

W. H.



Zwycięzca biegu naprzetał w Warszawie Jurkowski (Policyjny K. S.) na mecie biegu. Startował on, jak wiadomo, poza konkursem.

Drużyna kombinowana Warszawianki i Polonii zwycięża Legię 2:1

Warszawa, 13 kwietnia. (Tel) Składy drużyn: *Team kombinowany*: Jachimek, Szczepaniak, Bulanow, Pigłowski II, Sochan, Meternich, Szymański, Gwoździński, Polski, Ciszewski, Andrzejewski. *Legja*: Zlatoper, Szczotkowski, Leonardziak, Pyszowski, Krzymoski, Lamer, Wypijewski, Gabrysiak, Frankowski, Ciekiera, Drabiński.

Święta wielkonoce w stolicy nie przeszły bynajmniej pod znakiem święta sportu piłkarskiego. Mecze zagraniczne nie doszły do skutku, a do walki z koalicją Polonii i Warszawianki wystawiła Legja swą drugą drużynę, zasiloną Wypijewskim i Szczotkowskim. Wprowadziła Legja ma rezerwę, która ub. niedzieli pokonała w zawodach o mistrzostwo Polonię, niemniej jednak można twierdzić, iż kierownictwo Legji nie przykładało dużej wagi do wyniku zawodów. Mecz był ciekawy tylko dla dziennikarzy sportowych, kierowników sekcji piłkarskich i trenerów, gdyż był próbą sił dla wielu nowych zawodników.

Ze kierownictwo Warszawianki chciało wypróbować parę świeżych akwizycji jest zrozumiałe. Trudniej wytłumaczyć Legję, która nie skorzystała z okazji podciągnięcia w formie swej pierwszej drużyny. Jeżeli zaszła potrzeba uzupełnienia rezerwy graczami pierwszej drużyny, to wskazane było wstawić tych, którzy na ostatnich zawodach ligowych wykazali słabą formę, a nie zawodników najlepszych.

Legja pokazała paru nowych, interesujących graczy. Pewnym mimo śliskiego terenu, bramkarzem okazał się Zlatoper. Nie miał specjalnie trudnego zadania, ponieważ atak koalicji pudłował częściej, niż trafiał w bramkę. Dlatego z ostateczną oceną gry tego zawodnika należy się wstrzymać do czasu, kiedy będzie zmuszony pokazać co umie.

Leonardziak ma dobre warunki fizyczne na obrońcę. Duży wzrost i mocny wykop. Gdyby popracował nad startem i w biegu na 100 m. zeszedł do czasu poniżej 13 sek., to mógłby grać z powodzeniem w Lidze. Dobrze zapowiada się pomocnik Krzymoski, który już dziś jest zaawansowany w technice, a w grze przypomina narybek Cracovii. Z napastników zdradzają talent Frankowski i Ciekiera.

Drabiński, który z rezerwistów Legji jest najbardziej otrzaskany z zawodami ligowymi, nie był w formie. Mógł on łatwo strzelić kilka bramek, gdyby zdecydował się szybciej na strzał.

Rzecz jasna, że Wypijewski i Szczotkowski byli w tym zespole asami. Wybijali się oni na tle przeciwnych drużyn.

Drużyna kombinowana posiadała

kilku renomowanych zawodników.

Pomimo to jako całość nie była bynajmniej lepsza od „Fohlenteamu”. Jachimek grał bez błędów, lecz nie był zbyt zatrudniony. Obrońcy Bulanow

Ł. K. S. — Holstein (Kilonja) 1:0 (1:0)

Łódź, 13 kwietnia (tel.). Nie powiodło się również niemieckim piłkarzom w Łodzi. Z wszystkich drużyn niemieckich, jakie tu sprowadzono Holstein wypadł najslabiej. Jedyne walory Niemców to niezły start i szybka decyzja strzałowa. Cała ich gra nastawiona była przede wszystkim na skuteczną, przyczem w dążeniu do zdobycia bramki goście nie przebiegają w środkach.

Najniebezpieczniejszą częścią ataku były lotne skrzydła dość umiejętnie wysyłane w bój przez kierownika. Pomoc i obrona twarda, nie pozbawiona błędów taktycznych. Niezdecydowanie i miękko grający atak Ł. K. S. nie potrafił tego wykorzystać.

W pierwszej połowie gra miała przebieg spokojny, natomiast po pauzie goście poznawszy przeciwnika i teren chcieli za wszelką cenę wyrównać i rozpoczęli bardzo ostrą grę, ofiarą której padł Rudnicki, środkowy pomocnik i Wolski.

Zanim zjawili się rezerwowi, Ł. K. S. przez dłuższy okres

grał w dziewiątkę,

lecz szczęśliwie obronił się przed atakami gości.

Sędzia p. Lange miał bardzo trudne zadanie i musiał stale interwenjować, to też gra rwała się co chwila i niewysoka jej wartość obniżyła się jeszcze.

Zwycięstwo Ł. K. S. jest zasłużone, gdyż mimo szeregu braków był to zespół lepszy i miał znacznie więcej z gry. Gdyby Niemcy natrafili na dobrego dzień Łodzian wywieźliby do domu sporą porcję bramek.

i Szczepaniak wypadli gorzej niż zwykle. Śliski teren nie powinien robić trudności zawodnikom ich klasy. Pomoc, zwłaszcza skrajni pomocnicy, wypadli odrobinę lepiej, niż pomoc Legji.

Atak grał początkowo bezładnie, po przerwie, pod kierunkiem Smoczka, przeprowadził kilka planowych akcji. Andrzejewski miał słabego przeciwnika, pomimo to zdradził, iż umiejętnością strzelania nie grzeszy. Bieg jego można sklasyfikować jako mierny, dobrze natomiast centruje. Gra Polskiego była bezbarwna. Szymański również nie wykazał formy. Niezłe natomiast zaprezentował się Gwoździński II, zdobywca pięknej bramki, lecz jego klasę można narazie określić, jako przeciętność ligową. Korngold biegał z piłką dobrze, wózkował szczęśliwie, ale strzelał o 2 m. za wysoko. Ciszewski grał dobrze dopiero ze Smoczkiem, z którym się doskonale rozumiał.

Naogół

gra nie była zbyt ciekawa.

Drużyna kombinowana miała w polu wielką przewagę, ale ataki Legji były bodaj niebezpieczniejsze. Wynik zawodów odpowiada przebiegowi gry, lecz i remis nie byłby niesprawiedliwy. Widzów zebrało się około 2000.

Początkowo przeważa koalicja, ataki idą lewą stroną, gdzie Andrzejewski dość łatwo uwalnia się od opieki pomocnika i dobrze centruje. Śliskie boisko powoduje częste upadki i kiks. W 23 min. w zamieszaniu podbramkowym udaje się Gwoździńskiemu uplasować celny strzał w bramce Legji.

Od tego jednak momentu nacisk drużyny kombinowanej słabnie i Legja przechodzi do głosu. Wojskowi atakują skrzydłami. Młodzi idą na piłkę i biegają dobrze, to też w chwili, gdy jeden z nich prowadzi piłkę, inni zajmują pozycje na przedzie. Ten system gry stwarza wiele niebezpiecznych sytuacji pod bramką przeciwnika.

Po wielu nieudanych próbach w 40 min. Gabrysiak zdobywa wyrównującą bramkę, poprawiając rzut wolny, odbity od poprzeczki.

Po przerwie koalicja występuje ze świeżymi siłami, a mianowicie ze Smoczkiem, zamiast Gwoździńskiego i Korngoldem, zamiast Szymańskiego. Prawdopodobnie zmiana ta była decydująca dla wyniku. Obraz gry się zmienia, ponieważ Smoczek ujmuje kierownictwo napadu w swoje ręce i inicjuje kilka ataków.

W 16 min. Ciszewski zdobywa piękną bramkę, wykorzystując prostopadłe podanie z pomocy. Legja atakuje sporadycznymi wypadami. Dopiero gdy Bulanow opuszcza boisko, wojskowi próbują odbić utraconą bramkę. W ostatnich minutach uzyskuje dużą przewagę. Drabiński ma dwa razy a Gabrysiak raz okazję do strzelenia wyrównującej bramki, lecz marnują te sytuacje w kompromitujący sposób. Wynik 2:1 dla drużyny kombinowanej pozostaje bez zmiany.

Dr Stanisław Mielech.

Już od pierwszej chwili zaznaczyła się przewaga Łodzian i Królowi nadarzyła się świetna okazja do zdobycia bramki, lecz brak opanowania sprawił, że strzał oddany zaledwie z 3 m. chybił celu.

Holstein atakował przeważnie skrzydłami, przyczem wypadły z lewej strony zawsze były niebezpieczne. Atak z łatwością przechodził przez linię pomocy Ł. K. S., która naogół niedopisała, i dopiero natrafiał na silny opór pary obrońców. Jedyny groźny strzał obronił pewnie Andrzejewski.

Pierwsza bramka

i jak się okazało jedyna padła w 25 minucie zdobyta przez Lewandowskiego z podania Króla.

Po przerwie Ł. K. S. jest początkowo zaskoczony niezwykłe ostrą i graniczącą z brutalnością grą gości. Okupuje to kontuzją dwóch graczy, lecz po skompletowaniu zespołu odpowiada tą samą monetą. W ten sposób szanse wyrównały, a sędziemu przysporzono pracy.

Atak Ł. K. S. podchodzi puod bramkę, lecz taktycznie nie stoi na wysokości zadania. Zawodzi Król, kontuzjonowany Wolski raczej statystuje, lepszą formę wykazują Lewandowski i Müller. Tempo wzrasta. Niemcy grają przeważnie systemem górnym, atakują tylko skrzydłami i nie zdradzają skłonności do precyzyjnych kombinacji. Pracy łączników wcale nie widać. Mimo kilku obustronnych momentów podbramkowych, wynik zostaje utrzymany.

Widzów 3.000.

nała gra zespołowa i szybkość. Na wyróżnienie zasługuje ich lewoskrzydłowy Bernschein, środkowy pomocnik Bien i doskonała środkowa trójka napadu.

Gospodarze grali ambitnie, ale mało skutecznie. Razil ogromnie brak gry zespołowej. Jedyne dobrze wypadł Pusiak w obronie, środkowy pomocnik Stock i niezły bramkarz Wesoty, którzy ma na swem sumieniu tylko jedną bramkę. Najgorzej wypadł lewoskrzydłowy Michalski, który nie tylko grał słabo, ale i na boisku zachowywał się wcale niesportowo.

Bramki dla Niemców zdobyli Framke (2), Junge i Heinrich (po jednej). Sędzia p. Przybysz z Bydgoszczy. Publiczności około 4 tysiące. Pogoda dopisała.

Lechja zwycięża w turnieju piłkarskim we Lwowie.

Lwów, 13 kwietnia (tel.). Na Cytadeli rozegrany został w czasie świąt turniej piłkarski z udziałem czterech drużyn ligi okręgowej Czarnych, Hasmonet, Lechji i RKS. Pierwsze miejsce w turnieju niespodziewanie zajęła Lechja przed Hasmonetą i Czarnymi.

Wyniki poszczególnych spotkań są następujące: Hasmonet—RKS 2:1 (2:1). RKS. uzyskał prowadzenie w pierwszych minutach gry przez Palamarewicz, a dla Hasmonet dwie bramki uzyskał Rotstein i Horowitz. Sędziował p. Brzechowski.

Lechja—Czarni 1:0 (0:0). Do porażki Czarnych w pierwszym rzędzie przyczyniła się rezerwowa obrona, brak Dziwisa w pomocy oraz Niemca i Migasa w napadzie. Przy lepszej dyspozycji strzałowej Lechja mogła uzyskać wyższe cyfrowo zwycięstwo. Strzelcem jednej bramki był Schusterschütz, gra z powodu ciemności została skrócona o 10 minut. Sędziował p. Nussenblat.

Hasmonet—Czarni 0:0, wynik bezbramkowy nie odzwierciedla przebiegu gry. Drużyna więcej atakująca był Hasmonet, która jednak nie umiała zmusić do kapitulacji bardzo dobrego bramkarza Lukaszewicza. Sędziował p. Sawicki.

Lechja—RKS 4:1 (2:1). Łatwe zwycięstwo Lechji, dla której bramki uzyskali: Kunciewicz, Schusterschütz, Ochendusko i Halamarski. Sędziował p. Kańczygier.

KRAKOWSKA PIŁKA NOŻNA

Kraków, 14 kwietnia.

Poniedziałkowe rozgrywki o mistrzostwo kl. A przyniosły wiele niespodzianek, przyczem do najbardziej sensacyjnych należy zaliczyć utratę punktu przez Cracovię w spotkaniu z Makkabi. Na czoło tabeli drugiej kolejki rozgrywek wysunęła się Makkabi przed Cracovią.

Cracovia—Makkabi 0:0.

Po ciężkim spotkaniu z Budai w niedzielę, gra z Makkabi na jej boisku w poniedziałek była ryzykiem, które też przyniosło białoczerwonym stratę pierwszego punktu.

Podczas gdy cała defensywa Cracovii utrzymała się na dobrym poziomie, atak pod bramką tracił zupełnie zdolność racjonalnej gry. Unikanie strzału, miękkość nienaturalna nawet przy tak spokojnym spotkaniu, nie mogły pozwolić na wykorzystanie cyfrowe przewagi, jaką Cracovia szczególnie po przerwie miała na boisku. Pierwszy występ Dońca i Ziżki w obronie względnie na środku pomocy wypadły dobrze.

Nadszpedzianie dobrze zagrała Makkabi. Własne, mające szczególne warunki boisko, dogadza jej niewątpliwie, ale z drugiej strony przynależą, że Makkabi w tem spotkaniu nie przypominała zupełnie drużyny z innych spotkań. Jest to może pechem Cracovii, że przeciw niej gra się wyjątkowo dobrze, jednakże zyskują równocześnie partnerzy, odkrywając swe właściwe możliwości. Do szczególnie dobrych pozycji w drużynie niebieskich zaliczyć należy bramkarza, prawego obrońcę, środkowego pomocy Redera i Spire na środku ataku.

Interesująca gra przy widowni, liczącej około 2500 osób, stała pod znakiem przewagi defensywy nad atakami. U Makkabi prawa strona była lepsza, w Cracovii cała linja grzeszyła miękkością i niezdecydowaniem. Na skutek tego bramkarze nie mieli wiele zatrudnienia. Rządkie, ich dochodzące ataki, likwidowali dobrze.

Zawody prowadził p. Kerc.

Grzegórzecki—Legja 3:3 (3:0). Nikt chyba nie przypuszczał, że po silnej przewadze i dobrej grze Grzegórzeckiego do przerwy, prowadząc w dodatku z różnicą trzech bramek, opadną tak dalece na siłach po przerwie, że pozwolą przeciwnikowi na wyrównanie. Ambitna jedenastka Legji opanowała w drugiej połowie boisko i zdobyła zasłużenie wynik remisowy. — Bramki uzyskali dla Grzegórzeckiego: Strugała (2) i Dyras a dla Legji: Czopik (2) i Witek. Sędziował p. Chmielek.

Zwierzyniecki—Wawel 1:1 (0:0). W pierwszej połowie znacznie przeważa Zwierzyniecki, wypracowując sobie szereg pięknych pozycji, jednakże napastnicy pod samą bramką zawodzą. — Druga połowa minęła na grze naogół równorzędnej, w tej też części obie drużyny uzyskały po jednym punkcie i tak dla Zwierzynieckiego zdobył bramkę Baran, a dla Wawelu Piątek. Sędziował p. Herman L.

Podgórze—Nadwiślan 4:1 (2:0). Drużyna Nadwiślanu pod wieloma względami ustępowała Podgórzowi a w szczególności najslabszym punktem Nadwiślan był bramkarz, który też wcale przyczynił się do tego wyniku. — W drużynie Podgórze na pierwszy plan należy wysunąć atak, celowo grający. Bramki dla zwycięzców strzelili: Hausner i Dzierwa (po 2), a dla Nadwiślanu honorowy punkt uzyskał: Tomasiak II. Sędziował p. Sławikowski.

Korona—Wisła 1B 1:0 (0:0). Rezerwa Wisły w powyższym spotkaniu grała daleko słabiej jak zwykle, niemniej jednak atak miał możliwość uzyskania punktów, jednakże zmarnował. — W przeciwnieństwie do Wisły Korona zagrała wcale ładnie, jednakże niepotrzebnie poszczególni zawodnicy nadużywali siły fizycznej. — Sędziował p. Bochenek.

Fablok—Krowodrza 1:0 (1:0). Drużyna Fabloku mimo, iż grała na obcym boisku, zdołała się uporać po bardzo twardej grze z Krowodrzą, zdobywając dwa cenne punkty. Należy zaznaczyć, że gdyby napastników Krowodrzy nie był przesładował fatalny pech, zawodów by nie przegrali. Na wyróżnienie zasługuje doskonale broniący bramkarz Fabloku. Szczęśliwym strzelcem był Rusin. — Sędziował p. Seidner jun.

Unja—Garbarnia 1B 2:0 (1:0). Drużyna Garbarni poniosła pierwszą porażkę w drugiej kolejce rozgrywek. Przebieg zawodów był interesującym, przyczem nieznacznie przeważała Unja nad dość ostro grającym przeciwnikiem po przerwie. Bramki strzelili: Domiczek i Mika. Sędziował p. Filipkiewicz.

Blauweiss Berlin—Polonia (Bydgoszcz) 4:0 (2:0).

Bydgoszcz, 13 kwietnia (Tel). W niedzielę gościła u siebie bydgoska Polonia ligową drużynę z Berlina Blauweiss, z którą rozegrała towarzyski mecz, przegrywając w stosunku 4:0 (2:0).

Goście wygrali zasłużenie, byli technicznie lepsi, poza tym mieli dużo szczęścia. Berlińczyków cechowała dosko-

Kto startuje w mistrzostwach bokserskich Polski?

Łódź, 13 kwietnia (Tel). Do indywidualnych mistrzostw pięściarskich Polski w przepisany termin, który upłynął 10 bm, wpłynęło ogółem 67 zgłoszeń z poszczególnych okręgów. Jedynie okręg *wolnyński i stanisławowski* postanowiły nie obsłać tegorocznych mistrzostw, natomiast pozostałe *wyczerpały, niemal wszystkie, cały przyznany im kontyngent.*

Okręgi Warszawa, Śląsk, Poznań, Łódź i Pomorze wystawiły kompletne zespoły po 8 pięściarzy, Lwów deleguje 7, Kraków 6, Białystok 5 i wreszcie Wilno 3.

Liczbę 67 zgłoszonych zawodników, którzy wezmą udział w mistrzostwach, uzupełniają *zeszłoroczni mistrzowie Polski:* Sobkowiak, Wirski, Polus, Misiurewicz, Szymura i Piłat, natomiast Majchrzycki, ze względu na dyskwalifikację, nie może bronić zdobytego w zeszłym roku tytułu.

Ze wszystkich zgłoszonych zawodników jedynie mistrz Polski w wadze półśredniej *nie stanie do walki*, a to z powodu przebytej niedawno operacji. Dodać należy, że Po-

znań demontuje, jakoby Janowczyk z powodu słabej formy nie miał brać udziału w mistrzostwie.

Poszczególne okręgi reprezentują:

Łódź: Popielaty, Götfrýd, Spodankiewicz, Woźniakiewicz, Ostrowski, Chmielewski, Pietrzak.

Poznań: Koziołek, Janowczyk, Rogalski, Ratajski, Sipiński, Szulczyński, Klimecki, Adamczyk.

Warszawa: Bażkiewicz, Czortek, Kowalski, Bąkowski, Seweryniak, Pisarski, Doroba I, Węgrowski.

Śląsk: Jasiński, Jarząbek, Matuszczyk, Malewski, Bieniek, Kurka, Moszkowicz, Wrazidło.

Pomorze: Rinke, Krzeziński, Kowalski, Szwarowski, Jaworski, Wezner, Borowiński, Choma.

Lwów: Grauer, Górecki, Sidelnikow, Sprung, Biłyj, Michniewicz, Skwarkowski.

Kraków: Szcurek, Chrostek I, Kolonko, Zbik, Pieniżek, Rienicz.

Białystok: Górecki, Piotrowicz, Maj, Kuśnier, Cinciela.

Wilno: Bagiński, Malinowski, Matiukow.

Polscy tenisisci na mistrzostwach Grecji

Ateny, 13 kwietnia (Tel) W Atenach rozpoczęte zostały tenisowe *międzynarodowe mistrzostwa Grecji*, w których m. in. biorą udział tenisisci polscy: *Hebda, Tłoczyński, Sychala oraz Jędrzejowska.*

W grze pojedynczej pani Jędrzejowska pokonała *Behar* (Ateny) w stosunku 6:1, 6:1.

W grze pojedynczej panów *Tłoczyński* pokonał Greka *Zahosa* w stosunku 6:0, 6:3, *Sychala* wygrał z *Estratidesem* 7:5, 6:2, ale w drugiej rundzie uległ mistrzowi Grecji *Staliosowi* 3:6, 3:6. *Hebda* odniósł dwa zwycięstwa, a mianowicie nad *Gdeckerem* 6:0, 6:1, zaś nad *Tsihladisem* 6:1, 6:1.

Dalszy ciąg turnieju we wtorek, a finały odbędą się w sobotę i w niedzielę.

Pierwszy mecz o puchar Davisa.

Houston, 13 kwietnia. Tegoroczne rozgrywki tenisowe o puchar Davisa rozpoczęły się meczem USA—Meksyk, roz-

zegrany w miejscowości *Houston w stanie Texas.*

Meksyk nie był zbyt groźnym przeciwnikiem dla Stanów Zjednoczonych, dla których mecz ten był rodzajem treningu przed ciężkim zadaniem — meczem z Australją. Sensacyjny ten mecz zostanie rozegrany na Zielone Świąta w Filadelfji.

W pierwszym dniu *Amerkanie* uzyskali prowadzenie 2:0, gdyż *Budge* pokonał *Estebana Reyesa* 6:3, 6:1, 6:1, a *Bryant Grant* pokonał *Daniela Fernandez* 3:6, 6:2, 6:2, 6:3.

Wynik meczu został przesadzony już w drugim dniu, gdy para amerykańska *Allison—van Ryn* pokonała parę meksykańską *Martinez i Marcomestre* 6:0, 6:1, 6:2. Tem samym USA *zakwalifikowały się do finału strefy amerykańskiej.*

Ostatecznie Ameryka pokonała łatwo Meksyk 5:0.

Amerkanie wygrali pozostałe dwa spotkania w grze pojedynczej, a mianowicie *Budge* pokonał z łatwością *Reyera* 6:3, 6:1, 6:1, a *Grant Hernandez* 3:6, 6:2, 6:3, 6:3.

Z BOISK PIŁKARSKICH

Warszawa, 13 kwietnia (tel.). K. P. W. Ostrów—Gwiazda 4:0 (2:0). Zdecydowane zwycięstwo drużyny wielkopolskiej, w której wyróżniła się linja ataku. *Marymont—Skra* 3:1 (2:0). Mistrz klasy A: *Sarmata—Drukarz* 2:1 (2:1). Mistrzostwo klasy A: *Forwart* (Klub pracowników toru wyścigów konnych)—TUR. 3:2.

Warszawa, 13 kwietnia (ASSz). Podczas świąt odbyło się w Warszawie kilka meczów piłkarskich, a mianowicie:

Gwiazda—Makkabi (Łódź) 3:1 (0:1). Bramki dla gwiazdy zdobyli: *Wilner, Freiman* (z wolnego) i *Feinbaum* (z wolnego), a dla *Makkabi* łódzkiej: *Rubinstein*. Sędzia p. *Sonenschein*.

KPW. Ostrów (Ostrów Wlkp.)—*Czarul* 1:0 (0:0). Bramkę zdobył *Iuniecki*. Sędzia p. *Wieczorek*.

Makkabi (Warszawa)—*Makkabi* (Łódź) 4:2 (2:1). Bramki dla drużyny warszawskiej zdobyli: *Lapon* (2) i *Goldring* (1), a dla *Makkabi* łódzkiej *Borenstein*.

Czarul—Tur Wisła 1:1. Mecz o mistrz. kl. A podokręgu robotniczego, rozegrany w poniedziałek.

Poznań, 13 kwietnia (tel.). W Lesznie gościła w poniedziałek drużyna *Herty* z Wrocławia, która pokonała A-klasową *Polonię* 6:0 (3:0).

Polonia z Kępna bawiła w *Namysłowie* (Niemcy), gdzie z miejscowym zespołem *Preussen* uzyskała wynik 1:1.

Rezerwa ligowego Ruchu z W. Hajduk rozegrała dwa mecze w Kępnie z *Sokolem*, wygrywając oba spotkania w stosunku 3:1 (1:0) i 2:1 (0:0).

Rawicz, 13 kwietnia (tel.). Drugi mecz *Polonii* z *Leszna* z *Herthą* wrocławską wygrała *Polonia* w stosunku 2:1.

Bydgoszcz, 13 kwietnia (tel.). Mistrz. kl. A: *Polonia* (Bydgoszcz)—*TKS. 23* z *Torunia* 1:0 (1:0) dla *Polonii*.

Jedyna bramka padła zaraz w pierwszej minucie gry ze strzału *Daniela*. Sędzia p. *I rzybysz* z *Bydgoszczy*.

Toruń, 13 kwietnia (tel.). W meczu o mistrzostwo piłkarskie Pomorza, miejscowy *WKS. Gryf* pokonał gdyński *Bałtyk* 5:3 (2:1).

Grudziądz, 13 kwietnia (tel.). W czasie świąt bawily w *Grudziądzu* dwie drużyny niemieckie z *Prus Wschodnich*.

W pierwszy dzień świąt *V. f. B. Osterode* rozegrał mecz piłkarski z klubem niemieckim *S. C. G. Grudziądz*, remisując 3:3 (1:1), publiczności około 1000.

Przed tym meczem odbyło się spotkanie pomiędzy drużynami *Old-boyów Sportverein MarienWerder* z *Kwidzyna* i *S. C. G. Grudziądz*, które również zakończyło się wynikiem remisowym 0:0.

W drugi dzień świąt w spotkaniu rewanżowym *V. f. B. Osterode* pokonał wysoko *S. C. G. Grudziądz* 6:1 (1:0).

Grudziądz, 13 kwietnia (tel.). W *Grudziądzu* w meczu o mistrzostwo I omorza *Goplania* z *Inowrocławia* wygrała z *GKS. przy PPW.* 2:1 (1:1).

Katowice, 13 kwietnia (tel.). *Wawel* (Kraków)—*Pogon* (Katowice) 2:3 (1:2). Dla *Pogoni* bramki strzelili *Pospiech* (2) i *Pazurek*, dla *Wawelu* zaś *Piątek*.

W czasie świąt gościła na Śląsku reprezentacja piłkarska *marynarki polskiej* z *Gdyni*, która w *Szarleju* zwyciężyła *K. S. Odrę* 4:1 (2:1), zaś w *Tarnowskich Górach* zespół śląski również w stosunku 4:1 (1:0).

Katowice, 13 kwietnia (tel.). *AKS.* z *Chorzowa* odniósł w czasie świąt dwa zwycięstwa: nad *06 Mysłowice* 2:1, a nad *IFC.* 6:0.

Katowice, 13 kwietnia (tel.). W ostatnim meczu o puchar zimowy, ligowy *Dab* przegrał niespodziewanie z *Pogonią* z *Nowego Bytomia* 1:3 (1:1).

Bielsko, 13 kwietnia (tel.). Program rozgrywek piłkarskich w święta wielkanocne w podokręgu bielskim był bardzo ubogi. Zakontraktowana przez zarząd *BBTS.* na 2 dni niemiecka drużyna *Eintracht* z *Gliwicy* nie przyjechała, pomimo otrzymania wizy konsulat. Rzekomo powodem nieprzybycia niemieckiej drużyny było spóźnienie pociągu, co jednak, jak stwierdzono, nie odpowiada prawdzie. Organizatorzy zmuszeni byli zwracać przybyłej publiczności pieniądze za sprzedane bilety, albowiem otrzymali wiadomość o nieprzybyciu niemieckiej drużyny dopiero na pół godziny przed rozpoczęciem zawodów. Zarząd klubu *BBTS.* poniósł wielkie straty, to też przypuszczają, że *PZPN.* wkroczy w tę sprawę, gdyż nie jest to pierwszy wypadek nieprzybycia niemieckiej drużyny do Polski, pomimo zawartej umowy.

Inne wyniki z podokręgu bielskiego przedstawiają się następująco: *Hakoah—Leszczyński* 2:1 (0:1). Bramki dla *Hakoahu* zdobył *Gruen* (2), dla *Leszczyńskiego* *Lasek*. Sędziował p. *Szweda*.

Siła (Żywiec)—*Biała* (Lipnik) 1:1 (1:0). Bramki dla *Białej* *Lipnika* zdobył *Reiter*, dla *Sily* *Przetak*. Sędziował p. *Steinmus*.

Dziedzice, 13 kwietnia (tel.). *BBTS.—Grażyna* (Dziedzice) 3:1 (0:1). Bramki dla *BBTS:* *Tomala* (2) i *Ksol* (jedną z karnego), dla *Grażyny* honorowy punkt zdobył *Krawczyk*. Sędziował p. *Sikora*.

Łódź, 13 kwietnia (tel.). W czasie świąt *Wielkiejmoicy Legja* poznańska rozegrała dwa mecze: z *ŁTSG.* pierwszego dnia w *Łodzi*, w drugim dniu świąt gościła w *Pabjanicach*, gdzie rozegrała mecz z *PTC.*

Mecz *Legja—ŁTSG.* zakończył się remisowo 2:2 (2:1).

W *Pabjanicach Legja* pokonała *PTC.* w stosunku 4:1 (1:0). Bramki dla *Legji* zdobyli: *Mikołajewski* (2), *Klimczak* i *Walczak* (po 1), dla *PTC.:* *Kaczalski*.

Łódź, 13 kwietnia (tel.). *Widzew—TUR* 0:4 (0:2). Mecz towarzyszy. Sensacyjna porażka lidera mistrzostw łódzkich klasy A z B-klasowym przeciwnikiem. *TUR* grał bardzo dobrze i skutecznie, przyczem słaba gra *Widzewa* nie da się wytłumaczyć nawet tem, że w gronie jego było 4 rezerwowych. Bramki dla *TUR-a* zdobyli: *Szymczak* (2), *Dziedzic* i *Olejnik*. Sędziował p. *Segal*.

Sosnowiec, 13 kwietnia (tel.). W *Czeladzi* odbył się mecz o mistrzostwo A-klasy *Zagłębia* pomiędzy *Brynicą* a *będzińską Sarmacją*. Mecz zakończył się zwycięstwem *Brynicy* 3:2 (1:0), której atak zawiódł strzałowo. Przy stanie 3:0 dla *Brynicy* w końcowych minutach gry *Sarmacja* uzyskała dwa gole.

Radom, 13 kwietnia (tel.). W poniedziałek 13 bm. w *Radomiu* na boisku *RKS.* odbył się mecz piłki nożnej o mistrz. klasy A między drużynami *Czarnych* i *Strzeleca*. Czarni odnieśli zwycięstwo w stosunku 5:1 (2:1), mając przewagę w ciągu całej gry. Mimo przegranej, odmłodzona drużyna *Strzeleca* zapowiada się dosyć dobrze.

Częstochowa, 13 kwietnia (tel.). W poniedziałek odbyły się w *Częstochowie* następujące zawody towarzyskie: *Skra*

(*Częstochowa*)—*Strzelec* (*Tarn. Góry*) 4:2 (3:1). Przebieg meczu mało ciekawy. Bramki dla *Skry* zdobyli: *Bemben* (2), *Langer* i *Strzelecki*, dla *Strzeleca:* *Giochel* i *Wilezek*. Sędzia p. *Kędziora*.

Stadion (*Chorzów*)—*Brygada* (*Częstochowa*) 3:3 (2:1). Do przerwy zdecydowana przewaga *Stadjonu*. Po zmianie stroju *Brygada* dzięki słabej grze bramkarza *Stadjonu* zdołała wyrównać. Bramki dla *Stadjonu* zdobył *Lumpe*, dla *Brygady* *Chadzik*, *Florjan* i *Hejne*. Sędzia p. *Herman*.

W *Radomsku* miejscowa *Hakoah* rozegrała mecz z *Turystami* (*Częstochowa*), zwyciężając 7:4 (5:1). Kompromitująca porażka *Turystów*, którzy zlekceważyli przeciwnika. Bramki dla *Hakoahu* zdobyli: *Fjolek* III, *Rodał* I (2), *Rodał* II i *Lewkowicz*, dla *Turystów* *Ciszewski*, *Kaczmarek* i *Nowicki*. Sędzia p. *Przerowski*.

Rzeszów, 13 kwietnia (tel.). W poniedziałek *Resovia* rozegrała mecz piłki nożnej z *PPW. Katowice* z wynikiem 3:2 (2:1) dla miejscowych. W drugim dniu zawodów *Resovia* wystąpiła w zmienionym składzie bez *Pesaka* i *Krutelnickiego* i uzyskała zwycięstwo dzięki świetnej grze kierownika ataku *Wróbla*. Bramki dla *Resovii* strzelili: *Wróbel*, *Kalemba* i *Sanecki*, dla *Ślązaków* obie *Zychoń*, jedną z *karnego*. U miejscowych najlepszy: *Wróbel* i *Kalemba*, u *Ślązaków:* *Zychoń* i *Haberstock*. Sędzia p. *Gobina* z *Jarosławia*.

Nowy Sącz, 13 kwietnia (tel.). *K. S. Sandecja—Reprezentacja Nowego Sącza* 10:1 (5:1). Bramki dla *Sandecji* zdobyli: *Hubert* (4), *Samider* (3), *Kippel* (2) i *Anzelm* (1). Dla reprezentacji: *Bergkopt*.

Kto sędziuje w przyszłą niedzielę?

Obsada sędziowska na mecze ligowe w dniu 19 bm. ustalona została jak następuje: w *Warszawie* *Warszawianka*—*Warta* p. *Rutkowski*; w *Krakowie* *Garbarnia*—*Ruch* p. *Hausman*; w *Lwowie* *Pogoń*—*LKS* p. *Schneider*; w *Katowicach* *Dab*—*Wisła* p. *Wardęszkiewicz*; w *Świętochłowicach* *Śląsk*—*Legja* p. *Gumplowicz*.

Kalendarzyk międzypaństwowych spotkań piłkarzy.

Warszawa, 13 kwietnia (Tel). Kalendarzyk międzynarodowy Polskiego Związku Piłki Nożnej coraz bardziej się krystalizuje. Wygląda on obecnie następująco; 6 maja mecz sparingowy *Liga Polska—Liga Austriacka*, 7 czerwca mecz sparingowy *Liga Polska—Liga Holenderska* w *Warszawie* (niepewne), 3—14 sierpnia turniej olimpijski w *Berlinie*, 6 września mecz *Polska—Jugosławia* w *Belgradzie* oraz mecz *Polska—Lotwa* w *Rydze*, 13 września mecz *Polska—Niemcy* w *Warszawie*, 4 października mecz *Polska—Dania* w *Kopenhadze*. Termin meczu z *Rumunją* (projektowany na 20 września) nie jest jeszcze zakontraktowany.

Birger Ruud wygrywa wiosenny konkurs skoków.

Zurych, 13 kwietnia (Tel). W *Engelbergu* odbył się w czasie świąt wiosenny konkurs skoków. Pierwsze miejsce zajął *Birger Ruud* z notą 228.6 i skokami 39, 40 i 42 metry. Drugie miejsce zajął *Sigmund Ruud* z notą 225.0 i skokami 38, 38 i 41 metrów.

Timmer bije Perrygo.

Amsterdam, 13 kwietnia (Tel). Niespodzianą porażkę poniósł *Perry* w spotkaniu z czołowym tenisistą holenderskim *Timmerem*.

Anglik zbagatelizował przeciwnika i po grze, prowadzonej bez większego zapалу przegrał 4:6, 2:6.

Nurmi traci jeszcze jeden rekord.

Londyn, 13 kwietnia (Tel). Największa nadzieja Anglii na *Olimpijadę*, długodystansowiec *Eaton*, zwycięzca w biegu naprzelaj narodów, odniósł nowy *wspaniały sukces*, ustanawiając w poniedziałek *Wielkanocny* w *Birmingham* nowy rekord światowy w biegu na 6 mil angiel. w fantastycznym czasie 29:36.4.

Dotychczasowy rekord na tym dystansie należał do *Nurmiego*, który ustanowił go w r. 1930 na gruncie angielskim. Tak więc jeszcze jeden rekord *Nurmiego* zostaje wykreślony z tabeli mistrzowskiej.

Koubkova stała się nareszcie Koubkiem.

Czeska agencja rządowa donosi, że w *Wielki Czwartek* odbyła się *nowa operacja* słynnej rekordzistki *Zdenki Koubkovej*. Operacji dokonali dr. *Burian* i prof. dr. *Klika*.

Tym razem wynik operacji był *pomyślny*. W *Wielką Sobotę* *Zdenka Koubkova* opuściła już zakład jako *Zdenek Koubek*. Formalności urzędowe, stwierdzające już ponad wszelką wątpliwość nową płeć *Koubkovej*, przeprowadzone zostaną w najbliższych dniach.

CSIK USTANAWIA REKORD EUROPY. Znakomity zawodnik węgierski *Csik* ustanowił na dystansie 100 m stylem dowolnym rekord Europy w doskonałym czasie 57.4. Dotychczasowy rekord wynosił 57.8. Na 200 m. *Csik* pobit dotychczasowy rekord Węgier, wynoszący 2:14.4, uzyskując czas 2:13.4. Drugim był *Lengyel* w czasie 2:13.6, a więc również lepszym od dotychczasowego rekordu węgierskiego.

REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR
MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA ZŁ. 3.50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0.70 zł. — Drobne za słowo 0.15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego



**Z PODMUCHEM
WIOSENNEGO WIATRU**